Nr. 14. Kraków, Piątek 19 Stycznia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów

Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

W sprawie zmiany ustawy drogowej.

Żadna prawdopodobnie z ustaw krajowych nie była i nie jest przyczyną takiej niechęci i niezadowolenia, jak ustawa drogowa z 1885. Gdy się o niej wspomni, wówczas przychodzą na pamięć rozliczne zatargi między wydziałami rad powiatowych względnie starostwami z jednej, a gminami z drugiej strony o jej wykonanie. Przychodzą na pamięć wielkie egzekucye wojskowe i gromadne sekwestracye wszystkich w całej wsi mieszkańców.

Na głosy nawołujące do przezorności odpowiadano, że ustawa jest na to, aby była wykonaną.

W teoryi jest to słusznem, w praktyce jednak okazało się, że mimo egzekucyj wojskowych i całej stanowczości ustawy. nie weszła ona w życie w całej pełni. Jak zaś jest sama przez się niesprawiedliwą i jak dalece krzywdzącą ludność wiejską, niech świadczą cyfry wyjęte z zeszłorocznego sprawozdania Wydziału krajowego w tej sprawie przedłożonego Sejmowi.

Według ile możności sumiennego obliczenia ilość prestacyj drogowych wynosi:

a) na obszarach dworskich dni pieszych 81.364 w wartości 24.585 złr; dni ciągłych 8326 w wartości 12.313 złr.

b) w gminach wiejskich dni pieszych 2.469 252 w wartości 740.780 złr., dni ciągłych 216 244 w wartości 337.454 złr.

Dni pieszych jest ogółem 3,014 782 w wartości 907 120 złr., dni ciągłych 242.687 w wartości 373.706 złr. Razem w wartości 1,280 826 złr.

Na tę łączną ilość składają się obszary dworskie wartością w kwocie **36.898** złr., czyli 2 8 prc. — gminy zaś wiejskie wartością w wysokości **1,078.234** złr. czyli 84 2 prc.— gminy miejskie wartością w sumie 165 694 złr., czyli 13 prc. Materyał zaś drzewny, jakiego obszary dworskie na budowę i utrzymanie mostów dostarczają, wynosi najwyżej 5 prc. podatków bezpośrednich; w roku 1887 wartość jego obliczono na 70 000 złr., a rzeczywista potrzeba wymaga, według obliczeń Wydziału krajowego, corocznie materyału za 267.293 złr. Gdyby zatem cały ten ciężar złożono na obszary dworskie, t. j. dostarczenie całej potrzebnej ilości materyału drzewnego — to i tak wartość udziału obszarów dworskich wynosiłaby zaledwie 17 15 prc. całej robocizny. Ciężar ten w porównaniu z ciężarem, jakie ponoszą gminy, byłby wówczas nawet stosunkowo lekkim.

Niesprawiedliwość taka rażąca skłoniła zeszłego roku kilku posłów do postawienia wniosków w przedmiocie zmiany ustawy drogowej. Pp. Paszkowski i St. Jędrzejowicz postawili wniosek, domagający się zmiany niektórych postanowień, a głównie postanowień co do prestacyj na rzecz dróg gminnych ze strony obszarów dworskich (dostarczanie materyału drzewnego); posłowie zaś Żardecki i Rayski postawili wniosek o zmianę ustawy drogowej w tym kierunku, aby ciężar utrzymywania i budowy gminnych dróg ponosili podatkujący w gminach i na obszarach dworskich według jednej i tej samej miary, t. j. według opłacanych podatków bezpośrednich.

Wnioski powyższe nie zostały przez Sejm załatwione, — Wydział zaś krajowy w sprawozdaniu złożonem obecnie obradującemu Sejmowi oświadcza się tak przeciw wnioskom powyższym, jak i wogóle przeciw jakiejkolwiek zmianie ustawy drogowej.

Przyznaje wprawdzie Wydział krajowy, że zmiany niektórych postanowień ustawy drogowej mogłyby przyczynić się „do uchylenia trudności połączonych z jej wykonaniem“, sądzi jednak, że wobec zamierzonej reformy podatkowej (?), wobec ewentualnej zmiany ustroju gminnego i wobec zbyt krótkiego czasu istnienia obecnej ustawy drogowej (siedm lat), jakakolwiek jej zmiana jest nie na czasie.

To zapatrywanie i te motywa Wydziału krajowego są, co najmniej, niewłaściwe i nie na miejscu wobec powodów, dla których aż z dwóch stron Sejmu na raz posłowie domagali się zmiany ustawy drogowej. Nie dla uchylenia trudności połączonych z wykonaniem ustawy wnieśli wymienieni wyżej posłowie swe wnioski, lecz dla złagodzenia, względnie uchylenia rażącej na datach urzędowych cyframi sprawdzonej niesprawiedliwości.

Byli posłowie tak z kuryi mniejszej, jak większej własności, którzy cyframi, przedstawiającemi stosunek gmin i obszarów dworskich w ponoszeniu kosztów dróg gminnych przykro dotknięci oświadczyli, że uważają za obowiązek swego sumienia dążyć bezzwłocznie do złagodzenia, względnie usunięcia tej niesprawiedliwości. O tem wszystkiem Wydział krajowy przecież dobrze wiedział jeszcze przed posłami, bo daty miał w swym ręku, i dziś wie, a mimo to uważa zmianę tej ustawy za rzecz nie na czasie.

Usunięcie jak najprędsze krzyczącej niesłuszności jest zawsze na czasie.

Mamy nadzieję, że wnioskodawcy swych projektów nie zaniechają, a po Sejmie, który tak entuzyastycznie przyjął wniosek p. Stanisława Badeniego, o zrównanie daleko mniej, niż drogowe, nierównych ciężarów gmin i obszarów dworskich co do utrzymywania szkół, — możemy na pewno się spodziewać, że pójdzie za głosem tych posłów, którzy chcą niesłuszność usunąć, a nie za zdaniem Wydziału krajowego.

Uczciwość w polityce.

Przy ostatnich wyborach do Sejmu węgierskiego wielu z kandydatów wystawiło na żądanie wyborców tak zwane rewersy, w których zobowiązali się bezwarunkowo głosować przeciw zapowiedzianym wówczas projektom rządowym o ślubach cywilnych i prawie rodziców oznaczania religii dzieci. Kandydaci ci zawdzięczają wybór owym rewersom.

Skoro rząd wywiązując się z danego przyrzeczenia z początkiem grudnia z r. wniósł owe projekty, a ich przeciwnicy rozpoczęli agitacyę przeciw tym projektom, przypomniano owe rewersy, pochodzące w znacznej liczbie od posłów należących do stronnictwa liberalnego, a więc stronnictwa, które oświadczyło się stanowczo za projektami rządowemi.

Na porządku dziennym dyskusyi publicznej stanęło więc pytanie, jakie znaczenie mają owe rewersy i czy posłowie, którzy je złożyli, mają obowiązek wypełnić dane przyrzeczenie. Przeciwnicy projektów odpowiadali na pytanie twierdząco, a zwolennicy ich odmawiali rewersom mocy obowiązującej, choć i między nimi podnosiły się głosy że posłowie, którzy złożyli owe rewersy, nie mogą się uchylić od spełnienia danego słowa. Partyjny interes starał się przed ubytkiem głosów zasłonić sofistycznym wywodem, że ponieważ posłom nie wolno przyjmować żadnych instrukcyj wyborczych przeto wszelkie deklaracye wydane przez nich wyborcom nie mają żadnej mocy i nie mogą obowiązywać do głosowania wbrew własnemu przekonaniu. Niektóre dzienniki liberalne przemawiające w tym duchu starały się przedstawić to zapatrywanie swoje jako zapatrywanie rządu i stronnictwa liberalnego. Twierdzeniom tym zadało kłam pierwsze posiedzenie stronnictwa, jakie odbyło się po feryach parlamentarnych w dniu 15 bm.

Na posiedzeniu tem zabrał głos p. Karolyi i zażądał od prezydenta rady ministrów, jako przywódcy stronnictwa, aby wypowiedział zapatrywania swoje na powyższą kwestyę. Dr. Wekerle odpowiedział na to wezwanie świetną, oklaskami co chwila przerywaną mową. Prezydent rady ministrów zaprzeczył przedewszystkiem, aby inspirował te dzienniki, które dowodziły, że rewersy poselskie nie mają mocy obowiązującej i aby rząd i stronnictwo liberalne podzielało ich zapatrywania. „Mam to przekonanie — mówił dalej, — że przyrzeczenie, dane wyborcom publicznie i stanowczo, obowiązuje posła bezwarunkowo. Kto postępuje wbrew przyrzeczeniom powinien powody, jakie nim kierują, przedstawić wyborcom i z nimi zrobić obrachunek. Jestem dalej tego zdania, że jeżeli ktoś prywatnie poczynił przyrzeczenia i nie powtórzył ich publicznie przed wyborcami ma przed sobą jeżeli jego działalność publiczna jest sprzeczną z temi przyrzeczeniami, tylko jednę drogę — złożyć mandat“.

Po dłuższej dyskusyi prezydent Podmanicky skonstatował wśród powszechnego aplauzu, że jest to przekonaniem stronnictwa iż dane słowo obowiązuje bezwarunkowo i wyraził żądanie aby posłowie, którzy zamierzają czy to w przemówieniach, czy w głosowaniu występować przeciw projektom rządu, opuścili stronnictwo.

Nad egoizmem stronniczym zwyciężyła zatem polityczna uczciwość. Rząd węgierski i popierające go stronnictwo liberalne stanęło na wyższem stanowisku, pełnem szlachetności i poczucia siły. I nie ma chyba człowieka uczciwego, który niepodzielałby zapatrywań wypowiedzianych na owem posiedzeniu. Jakkolwiek w myśl ustaw posłom nie wolno przyjmować instrukcyj, nie są oni niczem innem jak pełnomocnikami wyborców. Pomiędzy wolą i zapatrywaniami wyborców, a działalnością posła nie może, nie powinno być żadnej różnicy. W chwili, w której poseł spostrzega, że pomiędzy nim a wyborcami nie ma zgody w zasadniczych kwestyach, pozostaje mu jedno do zrobienia, porozumieć się ze swoimi mandantami, a jeśli porozumienie nie zatrze różnic, obowiązkiem jego złożyć mandat. Nie godzi się natomiast w chwili wyboru zdobywać mandatu przyrzeczeniami których się spełnić nie myśli, a wprost nieuczciwem byłoby, uzyskawszy mandat działać wbrew temu, co się przyrzekało w chwili wyboru. Uczciwość jest największą siłą każdego stronnictwa i dlatego nie wątpimy, że ostatnia enuncyacya węgierskiego stronnictwa liberalnego wzmocni o wiele więcej jego stanowisko, niżby to uczynić mogło przeprowadzenie projektów rządowych przy pomocy posłów łamiących słowo.

Proces „Omladiny“.

Wczorajszy dzień procesu nie był również pozbawiony gwałtownych i zajmujących epizodów. O godzinie ½ do 9 rano powstało przed gmachem sądowym zbiegowisko spowodowane tem, że z górą sto osób żądało, jako mężowie zaufania wpuszczenia ich do sali. Dla zrobienia porządku zawezwano policyę.

W sali rozpoczęło się szczegółowe przesłuchiwanie oskarżonych. Wprowadzono 19 letniego dziennikarza Antoniego Holzbacha, stojącego pod zarzutem zbrodni obrazy majestatu, zdrady stanu, naruszenia spokoju publicznego i zakładania tajnych związków.

Oskarżony pewnym i stanowczym głosem oświadcza, że się zupełnie czuje niewinnym.

Znalezione u niego zapiski służyć mu miały do powieści, którą zamierzał w niedługim czasie wydać. Są one wytworem fantazyi, niczem więcej.

Przewodniczący odczytuje niektóre z tych zapisków, jak również list, w którym oskarżony zwraca się do jednego z dawnych swych profesorów z prośbą o wyjednanie mu u dra Vaszaty'ego, który jest bardzo majętny, materyalnej pomocy na wyprawę do *Afryki*. Holzbach zeznaje, że był członkiem redakcyi *Pokrokowe Listy*.

Przew. Należałeś pan także do wielu tajnych towarzystw. Osk. Należałem do „Omladiny“, nie uważałem jej jednak za tajne towarzystwo, ale za postępową frakcyę, która kształcąco oddziaływać miała na robotników.

Przew. Na czem zasadza się ten program postępowy? Osk. Na rozszerzeniu autonomii, usunięciu militaryzmu, na ochronie robotników i na zaprowadzeniu międzynarodowych sądów rozjemczych.

Z kolei zadawali oskarżonemu pytania inni oskarżeni.

Osk. dr. Raschin. Czy urzędnik, który przeprowadzał u pana rewizyę miał na to pisemne pozwolenie? Przew. Zwracam uwagę pańską, że pan nie jesteś obrońcą tylko oskarżonym Zakazuję takich pytań na przyszłość. Sala sądowa to nie teatr.

Osk. Hajn zapytuje Holzbacha, czy to prawda, że ze strony policyi podczas przesłuchiwania czyniono mu rozmaite przyrzeczenia, aby tylko zeznał że przywódcami ruchu są dr Raschin, Hajn, Skaba i Sokol. Osk. Holzbach Tak, to prawda.

Przew. Na czem polegały te przyrzeczenia? Osk. Holzbach. Obiecywano mi, że skoro to zeznam, wypuszczony będę na wolną stopę.

Osk. Hajn. Kto pana przesłuchiwał? Przew. (energicznie). Zabraniam takich pytań. To pana nie powinno obchodzić.

Po tej „pogwarce“ przewodniczący oznajmia, że doszedł go protest oskarżonych, znajdujących się w śledczem więzieniu. Protest ten brzmi: „Wysoki c. k. sądzie wyjątkowy! Ponieważ dowiedzieliśmy się, że przesłuchiwani będziemy każdy z osobna w nieobecności innych oskarżonych, choć to się sprzeciwia ustawie, gdyż otrzymaliśmy oskarżenie wspólnie, przeto wnosimy przeciw temu protest i upraszamy wysoki senat o zabezpieczenie nam prawa naszego.“

Przewodniczący wyjaśnił, że uczynił to dlatego, iż oskarżonym będącym w więzieniu śledczem inni oskarżeni przynosili do sali wino i żywność. Skoro to się jednak nie powtórzy, gotów jest przew. zezwolić, aby inni oskarżeni przy przesłuchiwaniu byli obecni. Potem odroczono rozprawę do 3 godziny po południu. Gdy sprawozdawca dziennika *Hlas Naroda* opuszczał salę, pożegnali go oskarżeni gromkim okrzykiem „*Pereat!*“

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 18 stycznia.*

W Peszcie odbył się przedwczoraj wiec katolików przy bardzo licznym udziale episkopatu, duchowieństwa, magnatów i włościan. Przemawiał na nim książę prymas, którego mowa, wychodząca z założenia ***In necesariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus autem caritas***, miała ton nader umiarkowany. Wiec wysłał telegramy do papieża i do cesarza W telegramie do papieża czytamy ustęp o władzy świeckiej, którą wiec uważa „jako gwarancyę apostolskiego rządu“. Po kilku przemówieniach wiec przyjął cztery rezolucye. Pierwsza z nich omawia obowiązki katolików w ogóle i udziela rady, aby wierni przywiązanie swoje do religii okazywali nietylko w życiu prywatnem, ale także w życiu publicznem. Przy wszystkich wyborach do Sejmu i ciał auto-

---

Z WYSTAWY
Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych
W KRAKOWIE.

Od pewnego czasu odznacza się nasz *Salon* znacznem urozmaiceniem i obfitością prac wystawionych, co niestety dość rzadko się zdarza. Po wystawie urządzonej specyalnie na święta Bożego Narodzenia, mamy znów świeżą — w pierwszych tygodniach bieżącego roku Ogólne wrażenie obecnej wystawy jest dodatnie i to w tem wyższym stopniu, gdy weźmiemy pod uwagę, iż jest ona stałą, nie gromadzi więc chwilowo jedynie znaczniejszej ilości prac malarskich i rzeźbiarskich. Jedna rzecz uderza nas na wstępie, a mianowicie: zupełny brak obrazów historycznych, drobna ilość rodzajowych, a widoczna przewaga krajobrazu i portretu.

Zacznijmy nasz przegląd od ostatniej sali i od dzieł artystów, którym bez wątpienia należy się na podstawie prac dawniejszych honorowe miejsce wśród rzeszy artystycznej.

P. Gierymski dał „Własny portret“ i „Widok z nad Sekwany“. Dzielny to malarz — czy kto zgadza się, lub nie, na jego sposób malowania, przyznać musi każdy, że p. G. z całym zasobem środków malarskich świadomie dąży do obranego celu. Tym celem n. p. we własnym portrecie zdaje się być wywołanie wrażenia jak największej plastyki. I rzeczywiście, skoro się na większą odległość odsuniemy od płótna, postać zdaje się z ram występować. Widz nie zwraca w pierwszej chwili uwagi na stronę psychiczną portretu, ginącą wśród rozdmuchanego rysunku i braku wyrazu w oczach, które głęboki cień rzucony zasłania. Następne wrażenie, jakie się po dłuższem wpatrzeniu odbiera, nie jest dodatnie, gdyż zamiast portretu, jakiegobyśmy mogli spodziewać się po artyście tej miary, co p. G., mamy przed sobą zwykłe, po monachijsku namalowane studyum z użyciem bardzo ciemnego tła, światła ześrodkowanego na jeden punkt twarzy i t. p. sztuczek.

Inna rzecz z widokiem „Z nad Sekwany“. W tej sferze artysta, będąc panem środków technicznych, dał rzecz na wskroś oryginalną i efektowną. Wprawdzie publiczność nie jest w zgodzie co do światła, przecinającego górną część obrazu: jedni twierdzą, że to ostatnie odbicia zachodzącego słońca, inni, że to światło elektryczne, rzucone z wieży Eiffel, — mniejsza z tem — dość, że owo światło wywołuje ogromne efekty kolorystyczne na rzece, po której przesuwa się, ginąc we mgle i dymie węglowym, kilka holowniczych statków i galarów. Wrażenie pochmurnego wieczoru i daleko ginącej przestrzeni oddane jest znakomicie, a zwolennicy impresyonizmu rozpływają się nad różowo-zielonkowato fioletową wodą...

Najbliższym sąsiadem p. G. jest p. Kowalski. Nie dał on tym razem ani „Polowania na wilki“, ani „Ucieczki przed wilkami“, ani „Napadu wilków“, lecz sentymentalny obrazek, który już dwa tytuły nosił na naszej wystawie: przedtem był „Idyllą“ — obecnie zaś nazywa się „Ostatnie promienie słońca“. Jednę połowę płótna zajmuje na żółto oświetlona łąka, drugą — taż sama łąka zaciemniona do niemożliwości cieniem rzuconym zapewne przez chmurę, pochłaniającą resztki światła zachodzącej gwiazdy dziennej. Kapitalną wadą tego obrazu jest brak prawdy w stosunku między siłą a barwą zasadniczą światła i cienia. Postacie: pastuszki, przysłuchującej się, i pasterza, przygrywającego na piszczałce, są poprawnie narysowane i namalowane, nie mają przecież w sobie nic swojskiego, są one pomyślane w pracowni artysty, lecz nie wzięte z natury. Nawet pejzaż, zwykle mocna strona p. K., tym razem nie dopisał, jest nijaki, nie ma charakteru którejś z naszych okolic. Jednem słowem żałować należy, żeśmy zamiast tej sielanki jeszcze raz nie ujrzeli „wilków“ na tle zimowego krajobrazu — na czem pewnie nasza sztuka znacznie więcejby zyskała.

Inaczej ma się rzecz z drugim obrazem, który zbliżonym jest do tych, jakie zwykle z pod pendzla p. K. wychodzą. „Do kościoła“ jedzie ostro kilka wiejskich furmanek. Fizognomie dziarskich chłopców i dziewcząt są pełne życia i wesołości, konie u pierwszego wozu, spuszczającego się z góry, mają mimo trudnego skrócenia prawidłowy rysunek; kolor i ton obrazu są prawdziwe i dla oka przyjemne. Dlaczego jednak artysta, starający się usilnie wywołać we wszystkich szczegółach wrażenie t. z. technicznie *Stoff'u*, parę siwych koni namalował tak, że wydają się raczej kopiowanemi z gładkich modeli gipsowych, niż z koników chłopskich, pokrytych zazwyczaj gęstą i długą sierścią?... niewiadomo — zostanie to jego tajemnicą.

Dobrze powiada stare przysłowie: „siedź w kącie — znajdą cię!“. P. Kozakiewicza „Targ w Wieliczce“, mimo że jest umieszczony wcale nie na honorowem miejscu, bo w pierwszej od wejścia sali i to w samym jej rogu tak, że go trudno odszukać nie traci koniec końców na tem, bo rzecz piękna zawsze nią pozostanie, mimo okazanego jej umyślnie, czy przypadkowo, lekceważenia. P. K. to zdolny i rutynowany malarz— ten jeden obrazek, nie większy, jak trzy dłonie, zapewniłby mu, gdyby go już dawniej nie posiadał, wybitne miejsce śród naszych malarzy rodzajowych. Maleńkie postacie, z których każda jest typem odtworzonych z natury, wykonane są z niezmierną prawdą i skończeniem, lecz bez dłubania, kolor soczysty, oświetlenie pełne siły i słonecznego blasku. Jest to *plein air* w najlepszem znaczeniu tego słowa — każdy nań się zgodzi, znawca, lub widz przeciętny — każdy, patrząc na to małe płótno, musi pomyśleć: jakże chętnie chciałbym ten „Targ“ widzieć zawieszonym u siebie!

P. Krzesz przez dłuższy czas nie przysyłał swych prac do rodzinnego miasta; tem większą tedy sprawił niespodziankę, stając naraz przed publicznością krakowską ze znacznym dorobkiem artystycznym. Wśród kilkunastu jego płócien trzymają prym: portret kobiecy i portret znanego literata p. Chojeckiego (Charles Edmond'a). Pierwszy odznacza się lekkością roboty, przeźroczystością koloru i finezyą wykończenia; — drugiego — faktura, jak to widocznie z założenia artysty wynikło, jest może za poważną, prawie za surową. Na korzyść obu portretów przemawia jeszcze ta okoliczność, że autor nie dał się pociągnąć, będącemu dziś w modzie przeładowywaniu tła portretów masami dodatkowych akcesoryów, które, rozpraszając uwagę widza, nie pozwalają jej skupić na samej postaci. Ta właśnie prostota w układzie portretu, to nieubieganie się za nienaturalnie ciemnem tłem, a obok tego szukanie zarówno fizycznego, jak i psychicznego podobieństwa modelu, stanowią o prawdziwej wartości prac p. K.

Portret kobiecy jest jednem z oryginalniejszych dzieł w tym rodzaju, już choćby ze względu na mnóstwo trudności technicznych, jakie sobie zadał artysta, malując na różowem tle postać kobiecą w jasno żółtej sukni, a które zwycięsko pokonał, tworząc ten portret nie w pracownianem, lecz zwykłem pokojowem oświetleniu.

Postać pana Chojeckiego oddaną jest z całą powagą, przystającą tak dobrze do tej sympatycznej i poważnej osobistości. Ciemna karnacya ciała wybornie harmonizuje z siwym włosem, oczy patrzą rozumnie i głęboko.

Pewien znakomity krytyk francuski zrobił temu portretowi zarzut, na który każdy zgodzić się może, a mianowicie: „dlaczego sportretowany, który sam tyle ładnych książek napisał i z niemi ciągle ma do czynienia, nie ma na portrecie ani w ręku ani koło siebie żadnej książki?“ Słyszeliśmy, że istnieje projekt nabycia tego płótna do Muzeum Narodowego, co uważać należy za myśl szczęśliwą, tak ze względu na osobę przedstawioną, jako też ze względu na same dzieło, które niezawodnie ozdobi ściany jedynego Muzeum naszej sztuki, mającego na celu dać najpełniejszy obraz jej rozwoju.

Podobizna ks. P. S. w porównaniu z poprzedniemi mniej korzystnie się przedstawia z powodu braku miękkości w malowaniu i kolorytu ciała, wpadającego w nienaturalny ton żółty, nie licujący z młodym wiekiem osoby namalowanej.

Bardzo smacznym, zgrabnie zaaranżowanym i świeżo w kolorze traktowanym obrazkiem tegoż artysty jest „Spotkanie się u studni“, wielką zaś delikatnością wykończenia odznaczają się: wachlarz przedstawiający „Zabawę przed karczmą na Rusi“ i „Główka kobieca“ w stroju średniowiecznym. Szczególniej wachlarz namalowany ze skończeniem, które się rzadko u naszych artystów spotyka, może zaimponować każdemu, lubującemu się w tego rodzaju eleganckich, a zarazem artystycznych robotach. Chcieliśmy także przypatrzyć się „Lisowczykowi“, lecz ten był tak dobrze umieszczony, że w żaden sposób nie mogliśmy naszego zamiaru do skutku doprowadzić. Umieszczenie wachlarza także wiele zostawia do życzenia.

W dalszym ciągu portretów, któremi p. Machniewicz często zasila wystawę, tym razem spotykamy dwa z natury i jeden pośmiertny z fotografii. O tym ostatnim, jako usuwającym się z pod krytyki, ze względu na nieprzezwyciężone trudności, jakie stały na drodze autorowi zamilczymy — o dwóch innych da się tylko tyle powiedzieć, iż nie są ani gorsze, ani lepsze od dawniejszych prac tego artysty malarza, który już dawno wydobył się z szeregu miernot, lecz nie należy jeszcze do plejady naszych znakomitych portrecistów. Czy na to wpływa wielka łatwość produkcyjna, czy inne jakie przyczyny, trudno orzec, dość, że patrząc na prace p. M. ma się ciągle nadzieję, że stworzy on w przyszłości rzeczy z piętnem prawdziwego artyzmu, na których widz dłużej będzie musiał zatrzymać swą uwagę, a krytyka seryo się z niemi liczyć.

P. Bryll zdaje się być urodzonym na portrecistę i to o bogatym kolorze. Widocznie jednak jakiś *pech* go prześladuje, gdyż najlepsze jego prace nie oglądają światła w Sukiennicach. Portret ostatnio wystawiony razi właśnie ubóstwem koloru w twarzy i w rękach, co tem przykrzej daje się uczuwać przy kolorystycznej rozmaitości dobrze namalowanego tła i akcesoryów.

Pejzażystów, poświęcających się malowaniu widoków morskich, mamy bardzo nie wielu, stąd też z przyjemnością notujemy każdy nowy objaw pracy na tem polu i to tem bardziej, jeśli przed oczyma mamy krajobrazy tej wartości, co pana Nałęcza „Cichy wieczór“, „W krainie śniegów“ i „Lato w Norwegii“. Są to utwory prawdziwego talentu, namalowane przez człowieka który sam, na wzór impresyonistów, nie choruje na Daltonizm, ani też widzowi nań chorować nie każe, który patrzy zdrowo na naturę, ani ją upiększając, ani robiąc brzydszą, który ponad teorye stawia prawdę i prostem oddaniem tej prawdy wywołuje wrażenie.

Ujemną stroną prac p. N. wydaje się być pewna nieśmiałość malowania, wynikająca ze zbyt sumiennego, że tak powiemy, nadto akademickiego studyowania szczegółów. Pociąga to za sobą niejaką twardziznę, działającą ujemnie na szerokie traktowanie ogółu. Nie wahamy się twierdzić, iż młody artysta po dopełnieniu studyów w Paryżu gdzie obecnie po wyjeździe z Petersburga przebywa, stanie się jedną z ozdób naszego malarstwa, któremu zbywało właśnie na tego rodzaju pracownikach.

(Dok. nast.)

Józef Trepka.

nomicznych należy mandaty powierzać tym, którzy wiernie stoją przy wierze Dalej należy się domagać rewizyi ustawy z r 1868 w tym duchu, aby rodzice mogli swobodnie rozporządzać religią dzieci. Natomiast radca katolik nie może oświadczyć się za ustawą, dozwalającą na swobodne występowanie z kościoła katolickiego i propagnjącą w ten sposób bezwyznaniowość. — Druga rezolucya odnosi się do autonomiii kościoła katolickiego i wyraża zapatrywanie, że bez naruszenia praw monarszych i prawa państwa kościół może załatwiać sam wszystkie sprawy, które włączono do zakresu działania rządu. W trzeciej rezolucyi zaleca pomnożenie katolickich szkół ludowych i wydziałowych i żąda przywrócenia uniwersytetowi peszteńskiemu czysto katolickiego charakteru. — Nareszcie w czwartej rezolucyi oświadcza wiec, że katolicy nigdy i pod żadnym warunkiem zgodzić się nie mogą na zaprowadzenie ślubów cywilnych. gdyż widzi w niem uzurpacyę praw kościoła Przeciw tym przedłożeniom rządowym należy walczyć wszelkiemi siłami, a gdyby je mimo to uchwalono, agitować celem ich zniesienia.

Na powyższe rezolucye odpowiedział do pewnego stopnia już wczoraj w Izbie poselskiej p. Herman, przewodniczący frakcyi liberalnej stronnictwa niezawisłych. Zażądał on głosu przed przystąpieniem do porządku dziennego. W przemówieniu tem stwierdził p. Herman, że uikt nie zamierza żadnego zamachu na prawa kościoła katolickiego i zaprotestował przeciw żądaniu, aby na posłów wybierano tylko dobrych katolików. Przez żądanie takie wnosi się tylko w życie społeczne zarzewie, które może zniszczyć szczęście ojczyzny.

Już po ostatniem posiedzeniu stronnictwa liberalnego, o którem piszemy na innem miejscu. Juliusz Szapary, były prezydent węgierskiego gabinetu, zawiadomił p. Podmanickyego. że występuje ze stronnictwa liberalnego. P. Szapary uważa, że projekty rządowe wniesiono przedwcześnie, i że na tej drodze nie dojdzie się do uspokojenia umysłów. Krok ten byłego premiera wywołał niemałe wrażenie, gdyż p. Szapary ustępując ze swego stanowiska, zapewnił swoje poparcie nowemu gabinetowi. Sytuacya zaczyna się zatem wikłać, lecz przedwczesnem byłoby wydawać stanowczy sąd o losach projektów rządowych. Wystąpienia ze stronnictwa liberalnego nie osłabią go wcale, a wśród stronnictw opozycyjnych znajdzie się niejeden głos przychylny dla przedłożeń rządowych. Jednakowoż uchwalenie projektów rządu wymaga większości $^2/_3$ Sejmu i w tem leży niebezpieczeństwo ich upadku.

Z Paryża.

Rzadko kiedy zdarza się posiedzenie Izby deputowanych pełne tak niespodziewanych zwrotów, jak ostatnie posiedzenie, na którem toczyły się obrady nad projektem konwersyi $4^1/_2$ procentowej renty. W toku dyskusyi dep. Jaurès oświadczył, iż gotów jest głosować za konwersyą, ale tylko warunkowo, a mianowicie domaga się, aby Izba okazała równocześnie gotowość przyjścia z pomocą włościanom, w tym celu stawia wniosek o zwolnienie od ciężarów właścicieli gruntów, na których niema zupełnie budynków i o zwolnienie od ciężarów drobnych posiadaczy włościan. Izba przyjęła już obie propozycye Jaurès'a i przystąpić chciała do głosowania nad trzecią, gdy nagle minister Burdeau zażądał odrzucenia wniosku Jaurès'a, a Kazimierz Perier, umyślnie w tym celu przywołany do Izby, zrobił z tego kwestyę gabinetową. Zdawało się, że gabinet upadnie, ale zręczne słowa Periera popchnęły Izbę w innym kierunku i cały wniosek Jaurèsa został odrzucony. Tym sposobem Izba obaliła to, co przed 10 minutami uchwaliła. ale gabinet został uratowany. Projekt konwersyi przyjęto następnie 429 głosami.

Sydonia Valllant odnaleziona. Znajdowała się u handlarza mleka anarchisty Martin'a, który onegdaj został aresztowany.

Na obrady Izby poselskiej ma być urządzona nowa sala w gmachu parlamentu. Obecna sala obrad przeznaczona zostanie jedynie na konferencye. Plan ten ma na celu zapewnienie większego bezpieczeństwa przedstawicielom narodu. Zmiana wymaga kredytu w kwocie $4^1/_2$ miliona franków.

Z Włoch.

Według doniesień z Palermo do *Pol. Corresp.* rewizye domowe, przeprowadzone u socyalistycznego posła de Felice Giuffrida i u innych uwięzionych, odkryły mnóstwo ciekawych i ważnych rzeczy. Z papierów skonfiskowanych pokazało się, że w Sycylii było szeroko rozgałęzione sprzysiężenie, którego celem było najpierw w Sycylii, a następnie w całych Włoszech przeprowadzić rewolucyę społeczną i ekonomiczną. Okazuje się teraz, że de Felice Giuffrida, organizując nowe związki robotników *(fasci dii lavoratori)* na Sycylii i na stałym lądzie, będzie miał już cel wytknięty — t. j. gwałtowne zburzenie istniejących stosunków i przekształcenie ich na nowych podstawach.

Z listów Cipriani'ego do posła de Felice wynika, że właściwym twórcą tego sprzysiężenia pył Cipriani, że de Felice długo ociągał się z przystąpieniem, ale gdy raz przystąpił, wziął się z zapałem do roboty i objął kierowanie całym ruchem. Cipriani pozostał łącznikiem między sprzysiężeniem włoskiem a francuskimi socyalistami, którzy — jak się zdaje — dostarczali Sycylianom pieniężnych zasiłków.

Oprócz de Felice Giuffrida zostali uwięzieni Garibaldi Bosco, przewodnik związku w Palermie, oraz dwaj inni przewodnicy Bernardino Verro i dr. Barbato na pokładzie statku „Bagnaza" w chwili, kiedy mieli odpłynąć do Tunisu.

Z Rzymu nadeszła wiadomość, że papież zamierza surowo skarcić rozruchy sycylijskie nietylko w przemówieniu swojem, jakie ma wygłosić do przedstawicieli parafij rzymskich, ale i w późniejszej encyklice szerszego znaczenia. W niej ma omówić rozruchy sycylijskie, szczególnie stosunki między chłopami i robotnikami wiejskimi a właścicielami większych posiadłości, że pierwszym zaleci przestrzeganie spokoju i szanowanie własności, drugim zaś ludzkie i sprawiedliwsze postępowanie.

W okolicy Carrara — jak wiadomo z depesz telegraficznych — przyszło do krwawych starć między zorganizowanym oddziałem zbrojnym robotników i chłopów a wojskiem. Oddział ten w sile 600 ludzi miał chorągiew czerwoną i walczył pod hasłem: „Śmierć mieszczanom i oprawcom!" To charakteryzuje wyraźnie cały ruch. jako wybitnie anarchistyczno-rewolucyjny. W tem starciu padło ze strony rokoszan 9 poległych i 50 rannych. Oddział pobity cofnął się w lasy i góry. Stan oblężenia ogłoszony w okręgu Carrary.

Krwawa tragedya.

Miasto nasze stało się wczoraj wieczorem widownią wstrząsającego dramatu, o którym wieść lotem błyskawicy rozeszła się wśród spokojnych mieszkańców Krakowa, budząc naprzemian grozę i współczucie.

Nieznane i jak dotąd trudne do uzasadnienia motywy uzbroiły morderczą rękę młodego, spokojnego człowieka przeciw jednej z najpopularniejszych i najbardziej ulubionych artystek teatru, która, jak domyślać się można, nieświadomie roznieciła płomień miłości w jego sercu, nie przeczuwając, że niewinny stosunek serdecznej koleżeńskiej przyjaźni przyprawi dwoje ludzi o śmierć tragiczną.

Mamy do czynienia z jednym z tych krwawych dramatów, których źródłem jest zdenerwowanie, gorączka życia i ten niezdrowy prąd, który w świecie teatralnym szczególniej obrał sobie siedlisko, pochłaniając w swym wirze często niewinne, a zawsze nieszczęśliwe ofiary.

Krwawy dramat, o którym mówimy, wydarzył się wczoraj o godzinie kwadrans na szóstą wieczorem w domu położonym przy Rynku Kleparskim pod l. 2. W domu tym na pierwszem piętrze zajmowała dwa pokoje artystka teatru tutejszego, panna Aniela Wyrwiczówna. Niezwykłe zalety towarzyskie młodej kobiety, talent sceniczny, dowcip i wykształcenie. nadto uroda, której dodawała niemało wdzięku słodycz charakteru. zjednały pannie Wyrwicz grono życzliwych przyjaciół i znajomych, którzy ją chętnie odwiedzali. ujęci niezwykłemi zaletami jej serca i umysłu. Do grona tego należał także młody aktor sceny tutejszej, Michał Chądzyński. Stosunek, jaki łączył ś. p. Wyrwiczównę z Chądzyńskim, nie miał wcale charakteru miłosnego. Młody artysta odwiedzał swą koleżankę zazwyczaj w południowych godzinach, w porze, w której p. Wyrwicz przyjmowała wszystkich znajomych, a zachowaniem się swojem nigdy nie zdradzał ani miłości dla niej, ani nawet szczególniejszego zajęcia się nią. Dopiero w ostatnich kilku tygodniach stał się on u niej codziennym prawie gościem, ale podczas wizyt swoich był milczącym, co nie nderzało nikogo, gdyż znanym był ze swego spokojnego, cichego usposobienia. P. Wyrwiczówna nie wyróżniała go też wcale w gronie swoich znajomych i najlżejszym pozorem nie dała powodu, któryby młodego człowieka mógł ośmielić do czulszych wynurzeń. Powyższe wrażenie tego stosunku dwojga ludzi wynosili wszyscy znajomi artystki, która wogóle znaną była ze swej ogięduości i bynajmniej nie była skłonną i łatwą do nawiązywania zażyłszych stosunków.

Widocznie jednak w sercu młodego człowieka powstało uczucie poważniejszej natury, o którem nie wiedział nikt oprócz niego, którego nie domyślała się z pewnością artystka, a które popchnęło Chądzyńskiego do strasznego i rozpaczliwego kroku.

Wczoraj o godzinie trzeciej po południu przyszedł Chądzyński do mieszkania artystki i zabawił u niej półtorej godziny. Odniósł on jej wypożyczoną mu dnia poprzedniego książkę Dąbrowskiego pod tytułem: „Śmierć". Zachowywał się jak zwykle, i tylko zdawał się być więcej poruszonym i zdenerwowanym. Opowiadał, że książka sprawiła na nim wstrząsające wrażenie i że wrażenia tego dotąd pozbyć się nie może. O godzinie pół do piątej pożegnał się i wyszedł.

P. Wyrwicz, mając chwilkę wolnego o tej porze czasu, przeszła do mieszkania sąsiadujących z nią na tem samem piętrze pp. Ludwikostwa Schneidrów, z którymi łączył ją stosunek serdecznej przyjaźni, i zatrzymała się u nich na herbacie. Była, jak zwykle w miarę ożywioną, wesołą i rozmowną. Najlżejszej nie było w usposobieniu jej zmiany. najmniejszego przeczucia strasznej katastrofy, jaka za chwilę spotkać ją miała. W gronie osób, zasiadających przy herbacie. był także p. Cyryl Danielewski, sekretarz teatru, z którym rozmawiała o codziennych sprawach sceny. W czasie popijania herbaty p. Wyrwiczówna zakrztusiła się a nie mając chustki pod ręką, przeprosiła obecnych i pobiegła przez kilka pokojów i przez sień do swego mieszkania Upłynęło z ośm minut czasu, gdy doktorowa Schneidrowa, zaniepokojona, że p. Aniela nie powraca przybiegła za nią do jej pokoju.

Ale tu straszny widok przedstawił się jej oczom. W saloniku, oświetlonym różowem światłem lampy, leżały na podłodze dwa ciała. W pierwszej chwili doktorowa sądziła, znając żartobliwe usposobienie p. Wyrwicz, że to teatralny figiel, umyślnie dla niej przygotowany, i zawołała głośno: „Po cóż robicie państwo takie żarty?" Gdy jednak w pokoju panowała cisza i żadna z postaci się nie ruszała doktorowa, nachyliwszy się, spostrzegła na dywanie około głowy Wyrwiczówny krew. Przerażona, krzyknęła o pomoc, i na to właśnie nadbiegł doktor Schneider.

Jeden rzut oka na leżącą przekonał go że na ziemi spoczywa już trup tylko. Z głowy, po podniesieniu, buchnął strumień krzepnącej krwi, zmięszanej z mózgiem. Nad lewą skronią widniała rana głęboka od kuli rewolwerowej. Postać cała leżała na dywanie w pozycyi w kabłąk zgiętej i twarzą jedną stroną zwróconą była do ziemi.

W oddaleniu ośmiu kroków od Wyrwiczówny leżał na ziemi w pozycyi na wznak z rękami od siebie odrzuconemi Chądzyński. — Oczy miał otwarte. Z przestrzelonej skroni płynęła strugą krew, z krtani dobywało się śmiertelne charczenie. Przy głowie leżał rewolwer.

O ratunku nie mogło być mowy. Obydwa strzały były śmiertelne, obydwa wymierzone w skroń z bardzo bliskiej odległości. Dr. Schneider zastosował Wyrwiczównie sztuczne oddychanie, ale nie mogło ono odnieść skutku, gdyż śmierć prawdopodobnie nastąpiła natychmiast. Chądzyński żył jeszcze po strzale co najmniej dwadzieścia minut i męczył się okropnie w agonii.

Dr. Schneider zawezwał natychmiast Tow. ratunkowe, a równocześnie zawiadomiono o wypadku policyę. Na miejsce przybył pełniący służbę inspekcyjną komisarz Rękiewicz i spisał protokół oględzin lokalu i zwłok. Niebawem przybył także komisarz magistratu p. Gromczakiewicz, lekarz obwodowy dr. Wilkosz i nadkomisarz policyi p. Swolkien. Ten ostatni polecił odwieźć zwłoki Chądzyńskiego do zakładu medycyny sądowej, a zwłoki Wyrwiczówny na żądanie uprawnionych osób pozostawił w mieszkaniu zamordowanej, które oddano pod nadzór i odpowiedzialność p. dra Schneidra.

Sąsiadujący pp. drowie Schneidrowie, mimo bliskiego sąsiedztwa, nie słyszeli strzałów, gdyż herbata, przy ktorej przed kilku minutami śp. Wyrwiczówna zasiadała, podaną była aż w ostatnim pokoju, gdzie huk widocznie nie doszedł

Charakterystycznym był szczegół, że Wyrwiczówna, przychodząc po ową chustkę. zastała drzwi od owego pokoju otwarte, pomimo iż je poprzednio na klucz zamknęła. Było początkowo niewytłómaczonem, w jaki sposób Chądzyński mógł się dostać do mieszkania artystki. Zagadkę tę wyjaśniła dopiero stróżowa domu, która zeznała, że właśnie dnia poprzedniego zginął Wyrwiczównie drugi klucz od mieszkania który zawsze miała u siebie, pozostawiając pierwszy u stróżowej. Klucz ten zabrał nie kto inny, tylko Chądzyński, powziąwszy już widocznie poprzedniego dnia zamiar zamordowania koleżanki.

Pozycya, w jakiej znaleziono obydwa ciała, wskazuje, w jaki sposób morderstwo wykonane zostało. Ciało Wyrwiczówny leżało około biurka przy oknie na dywanie, tuż przy wejściu do alkowy, będącej sypialnią artystki. Salon oświecony był lampą, podczas gdy w alkowie paliła się tylko nocna lampka przed obrazem Matki Boskiej. Morderca tam widocznie obrał pozycyę wyczekującą i w chwili nadejścia Wyrwiczówny wysunął się z pół mroku na odległość dwu kroków i przyłożył jej rewolwer do skroni, zanim nieszczęśliwa zoryentować się mogła w sytuacyi. Gdy padła na ziemię, postąpił na środek salonu i podobnież strzałem w skroń wymierzonym zadał sobie cios śmiertelny. Wszystko to trwało zaledwie parę minut

Przy rewizyi ubrania, znaleziono przy nieszczęsnym sprawcy dwa listy: jeden zaadresowany do siostry Heleny Chądzyńskiej w Płocku, drugi do dyrektora teatru p. Pawlikowskiego. W liście do dyrektora pisze:

„Drogi dyrektorze! Przebacz mi tę krzywdę, jaką ci wyrządzam. Niech Bóg ci da, zacny człowieku, wszystko na świecie najlepsze. Żyć dłużej nie można. Cierpię okropnie. *Chądzyński.* P. S. Koszta pogrzebu pokryją siostry moje, mieszkające w Płocku. O jedno proszę, pochowajcie nas razem; niech nam na pogrzebie marsza szopenowskiego zagrają."

Treść tego listu zdradza umysł niezdrowy, egzaltowany. Tym też tylko chorobliwym stanem wytłómaczyć można nieumotywowany wcale, niepojęty dla najbliższych nawet z otoczenia obojga zamordowanych osób, postępek rozpaczliwy, pełen grozy i okropności, nie mający żadnych zgoła podstaw, nie poprzedzony żadnemi objawami, któreby go logicznie usprawiedliwić mogły.

Tem dziwniejszym jest ten objaw, że śp. Chądzyński widocznie zamiar zamordowania Wyrwiczównej i samobójstwa powziął dopiero na kilka godzin przed spełnieniem okropnego czynu. Nie dalej, jak we wtorek w południe był u jednego z kolegów z wizytą i prosił tegoż o ofiarowanie mu fotografii z przypiskiem, rozmawiał z nim o obojętnych teatralnych rzeczach, nie zdradzając niczem najmniejszego wzruszenia. Wczoraj rano był jeszcze na próbie w teatrze i najswobodniej z kolegami rozmawiał

Wiadomość o tragicznym wypadku lotem błyskawicy rozbiegła się wczoraj wieczorem po mieście. Przed domem przy ul. Basztowej l. 14, którego oficyny wychodzą na Rynek Kleparski, gromadzić się poczęły tłumy publiczności. W teatrze wiadomość ta przygnębiające wywarła wrażenie zarówno między publicznością, jak i wśród artystów.

Dzisiaj rano przy obmywaniu zwłok śp. Wyrwiczówny znaleziono w kurczowo zawiniętej dłoni zamordowanej pęk kluczów od mieszkania, których wczoraj napróżno poszukiwała komisya. Jest to jeden dowód więcej, że zmarła weszła do mieszkania otwartego już poprzednio przez mordercę i zanim miała czas ogarnąć okiem sytuacyę, padła ugodzona kulą. Twarz zmarłej zmienioną jest do niepoznania.

Dziś przybywa do Krakowa rodzina zmarłej.

Ciało ze względu na spodziewany natłok ciekawych nie będzie wystawione na widok publiczny, a dostęp dozwolonym będzie tylko znajomym i koleżankom zmarłej.

Pogrzeb odbędzie się jutro w piątek o godzinie 3 po południu z domu przy Rynku Kleparskim pod l. 2.

Na trumnie zmarłej złożono dziś następujące wieńce:

1) Ukochanej przyjaciółce — Schneiderowie.
2) Nieszczęśliwej — Od przyjaciela.
3) Dawnej znajomej — Serdeczny przyjaciel.
4) Anieli Wyrwicz — Antoni Mieszkowski.

Jutro złoży na trumnie wieniec dyrekcya teatru oraz koledzy i koleżanki.

W mieszkaniu ś. p. Chądzyńskiego odbyła się dziś rewizya policyjna, która nie przyczyniła się jednak w niczem do wyświetlenia zagadkowych pobudek strasznego czynu sprawcy.

W zamordowanej Anieli Wyrwiczównie teatr krakowski traci jednę z najlepszych i najbardziej utalentowanych sił w personalu kobiecym. Młoda bo zaledwo 24 lat licząca artystka, rodem z Warszawy, gdzie posiada liczną, otaczaną poważaniem rodzinę, w ciągu kilkomiesięcznego swego pobytu na scenie krakowskiej zdołała utrzymać się na pierwszorzędnem stanowisku w wydziale ról salonowych, do jakich ją nowa dyrekcya powołała. Wielka inteligencya i wdzięk, jaki umiała nadać każdej roli, rzadko spotykana dziś na scenie prostota i ten pierwiastek kobiecości, który stanowi istotę roli, zjednał jej szerokie uznanie i uczynił ulubienicą publiczności.

Pamiętamy wszyscy dobrze kreacye śp. Wyrwiczówny w zięciu pana Poirier", (Antonina), „Dziewczyna sędzią" (Eliza) w „Minowskim" (Olga), w „Mentorze" (Jadwiga), a ostatnio Ludwiki w „Honorze" i Ady w „Przyjaciółce żon" i tem boleśniej zapisujemy jej stratę, że nie widzimy następczyni, któraby zastąpić ją mogła. Ś. p. Wyrwiczówna karyerę swą artystyczną rozpoczęła w Warszawie, następnie czas jakiś grała w teatrach prowincyonalnych Królestwa. Przed zaangażowaniem do Krakowa, należała śp. Wyrwiczówna do składu stałego teatru w Łodzi, gdzie była największą ulubienicą publiczności i prawdziwą podporą i ozdobą tamtejszego teatru. W gronie kolegów i najbliższego otoczenia zaskarbiła sobie miłość i szacunek niezwykłemi zaletami serca i charakteru, to też tragiczny zgon jej wywołał szczery i głęboki żal za doskonałą artystką i najlepszą koleżanką.

Wystawa krajowa lwowska.

Pawilon dla hygieny, farmacyi i balneologii. Sekcya sanitarno-farmaceutyczna wystawy krajowej, idąc za przykładem wszystkich innych działów, które dokładają najgorętszych starań, iżby z możliwą dokładnością zestawić wyniki pracy kraju na każdem polu, postanowiła wznieść osobny pawilon.

W pawilonie tym umieszczony będzie dział ściśle sanitarny, t. j. urządzenia i statystyka sanitarna, obok wytworów zdrojowisk naszych i wyrobów farmaceutycznych.

Pawilon ten stanie przy jednej z głównych ulic wystawy. Zajmie on przestrzeń sześciuset metrów kwadratowych. Tak co do pomysłu, jak i wykończenia ozdobny i okazały, podzielony zostanie na 3 rozległe trakty. Trakt środkowy poświęcony będzie sprawom sanitarnym, boczne zaś obejmą wytwory zdrojowisk naszych i wyroby farmaceutyczne.

Oprócz dyrekcyi samejże wystawy, która udzieliła sekcyi znacznego zasiłku na budowę pawilonu, zgłosiły się wszystkie niemal ciała w zakres zawodu lekarskiego i farmaceutycznego wchodzące z odpowiednią subwencyą tak, iż w myśl hasła „jednością silni" damy i tutaj dowód, że kraj nasz pod każdym względem, tak umysłowym jak i materyalnym, postępowi czasu dotrzymuje kroku

Imiona organizatorów przedsięwzięcia tego poręczają, iż uwieńczy je zupełny sukces; są zaś nimi: dr. Józef Merunowicz, Jakób Piepes, Tytus Łazowski i dr. Jan Rucker.

Towarzystwo gorzelników polskich. Wystawa gorzelniana w Galicyi, t. j. w kraju, nie liczącym znaczniejszej liczby wielkich fabryk spirytusowych, lecz mającym około 800 gorzelń rolniczych, jest sama przez się przedmiotem tak ważnym, że słusznie spodziewać się można w dziale tym czegoś niezwykłego na tegorocznej wystawie krajowej.

I tak się ma w istocie...

Dzielne Towarzystwo gorzelników polskich stanęło na wysokości zadania i przedłożyło dyrekcyi wystawowej program, który dozwoli gorzelnictwo nasze przedstawić pod względem umiejętno-zawodowym w taki sposób, w jaki tego jeszcze na żadnej wystawie nie uczyniono!

Towarzystwo gorzelników, złożone z fachowców wybitnych w swoim zawodzie, a energicznych i kraj miłujących, pospieszyło pierwsze ze składkami na zbiorową wystawę gorzelniczą. Od ludzi, zarabiających mozolną pracą na chleb powszedni, posypały się hojne datki i zebrała się z nich już dziś pewna suma na urządzenie działu gorzelniczego. Lecz stokroć ważniejsze od ofiar pieniężnych weszły zgłoszenia od członków Towarzystwa, którzy wystawią plany i modele gorzelń. mapę gorzelnictwa w całej Galicyi, laboratorya gorzelniane, modele płuczek, słodowni, ekstraktorów skrobi, ekshaustorów, aparatów do chłodzenia, drożdżowni, termometry i mikroskopy gorzelane, opisy techniczne postępowania w gorzelniach rozmaitej objętości, zestawienia statystyczne, grafikony i t. p.

Nie wątpimy ani chwili, że po za tymi pionierami gorzelnictwa w Galicyi ruszą się gromadnie liczni właściciele gorzelń w kraju, a zgłaszając dalsze zasiłki na wyposażenie działu gorzelniczego i charakterystyczne tegoż działu okazy, przyczynią się do wytłómaczenia obcym, jaką potęgą wielkiego przemysłu i handlu europejskiego są rolnicze gorzelnie Galicyi, oraz wywalczą słuszniejsze, aniżeli dotąd, traktowanie tyle poważnego artykułu naszej produkcyi!

Na posiedzeniu sekcyi III (chów bydła) uchwalono, co następuje: 1) Bydło rogate, nadesłane na wystawę, umieszczone będzie według ras, a to w ten sposób, iż wszystkie sztuki, należące do jednego właściciela, obok siebie ustawione zostaną. 2) Bydło włościańskie, pochodzące z jednej wsi, dla łatwiejszego dozoru ustawione będzie również obok siebie. Budowa stajen rozpocznie się w niedługim czasie.

Budowa halli maszyn postępuje spiesznym krokiem. Wzniesiono już trzy trakty żelaznej konstrukcyi. Halla, pomimo olbrzymich swoich rozmiarów, w całości już niemal została zajętą tak, że okaże się prawdopodobnie potrzeba dobudowania anneksu.

Gmach przemysłowy, który stroi się i upiększa z dniem każdym, zyska niemałą ozdobę w organach jednej z fabryk krajowych, mających stanąć na piętrze sali centralnej. Wewnątrz gmachu rozpoczęto roboty około wzniesienia galeryi, obiegającej salę centralną gmachu. Roztaczać się z niej będzie zajmujący nader widok na „serce wystawy".

JE. Sefer basza (Kościelski) udzielił z słynnych zbiorów swoich, w zamku Bertholdstein pomieszczonych, sporo cennych prac Siemiradzkiego, Chlebowskiego, Kossaka i Fałata, które powiększą retrospektywną wystawę malarstwa polskiego.

Onegdaj przybyli do Lwowa delegaci miasta Biały, celem porozumienia się z dyrekcyą wystawy co do udziału fabrykantów bialskich. Pp. delegaci: inżynier Schmeja, architekt Korn, właściciel fabryki mebli Zipser i Fuchs, udali się przed konferencyą na plac wystawy, po zwiedzeniu której oświadczyli, iż przygotowania wystawowe przeszły wszelkie ich oczekiwania. Jeden z delegatów, specyalista budowniczy, wyraził zdziwienie z powodu śmiałości i nadzwyczajnej precyzyi roboty ciesielskiej w wzniesionych pawilonach, które o robotniku naszym dają najpochlebniejsze świadectwo.

W najbliższych dniach inżynierya wystawy przystąpi do ustawienia masztów na wzgórzu stryjskiem, oraz w parku Kilińskiego. Maszty te służyć będą dla zawieszenia flag, chorągwi, oraz lamp elektrycznych. Staną one w oddaleniu 40 metrów. Przy tej sposobności wyliczono, iż na przyozdobienie masztów tych chorągwiami sama tylko dyrekcya spotrzebuje materyi 6 500 m., czyli blisko... milę!

Sala koncertowa będzie niewątpliwie strojnym budynkiem. Obecnie sufit jej osuszany jest węglem drzewnym, poczem rozpoczęte zostaną roboty malarskie, wprowadzające szlachetniejszą architekturę. Budowniczemu p. Janowi Dolińskiemu, który wśród trudnych bardzo warunków boryka się z budową sali, należą się słowa uznania.

Plac wystawy i wnętrza budynków wystawowych zwiedzał w dniu onegdajszym dyrektor Muzeum przemysłowo technologicznego w Wiedniu, radca dworu Adolf Exner. Gość nasz, który zorganizować ma na wystawie wysoce pouczający i ważny dział małych motorów i maszyn pomocniczych, wyrażał się o rozmiarze i postępie prac wystawych nader pochlebnie i sympatycznie.

Kronika.

***Kraków,** 18 stycznia.*

W sprawie nabycia domu ś. p. Jana Matejki komunikują nam:

Z inicyatywy JE. ks. Eustachego Sanguszki, marszałka krajowego, zawiązał się komitet, mający na celu uczczenie pamięci Jana Matejki. Komitet ten, zwołany przez prezydenta miasta p. Friedleina i Stanisła hr. Tarnowskiego, prezesa Akademii umiejętności, w porozumieniu z ks. marszałkiem, odbył pierwsze posiedzenie dnia 7 b. m. o godz. 12 w sali obrad magistratu. W skład jego weszli: prezydent p. Friedlein, dr. Stanisław hr. Tarnowski, dr. Henryk Jordan, artysta-malarz p. Henryk Rodakowski, architekt p. Tadeusz Stryjeński, profesor uniwersytetu dr. Maryan Sokołowski, dr. Andrzej hr. Potocki, dyrektor Kasy oszczędności p. Franciszek Slęk, artysta-malarz p. Piotr Stachiewicz, tudzież członkowie, wydelegowani w tym celu przez Radę miasta Krakowa: dr. Maksymilian Kohn, Stefan Muczkowski, dr. Franciszek Paszkowski i dr. Lesław Boroński. Oprócz dra Henryka Jordana i dra Lesława Borońskiego wszyscy byli obecni na posiedzeniu.

Komitet ukonstytuował się w ten sposób: postanowiono uprosić na przewodniczącego ks. Eustachego Sanguszkę i wybrano na zastępców przewodniczącego: p. Józefa Friedleina i Stanisława hr. Tarnowskiego, tudzież dokonano wyborów skarbnika i sekretarza. Skarbnikiem został wybrany p. Franciszek Slęk. a sekretarzem p. Tadeusz Stryjeński.

Komitet postanowił się zająć urzeczywistnieniem myśli, poruszonej przez prof. Maryana Sokołowskiego, nabycia domu ś. p. Matejki przy ulicy Floryańskiej w Krakowie, w którym wielki mistrz „się urodził, gdzie żył, tworzył i umarł", a to z zamiarem zamienienia tego domu na Muzeum pamięci jego poświęcone. Dla przeprowadzenia tej myśli wybrany został komitet wykonawczy, w skład którego weszli: prof. Maryan Sokołowski, Piotr Stachiewicz, Tadeusz Stryjeński i Franciszek Slęk.

Prof. Maryan Sokołowski złożył komitetowi szczegółowe sprawozdanie ze stanu funduszów, które wpłynęły dotychczas na nabycie domu Matejki w celu zamienienia go na Muzeum, i deklaracye datków, mających się złożyć przez podpisanych ofiarodawców. Komitet po udzieleniu prof. Maryanowi Sokołowskiemu absolutoryum z przedłożonych funduszów, uchwalił złożyć je w Kasie oszczędności miasta Krakowa, aż do dalszego rozporządzenia. Wyraża on przekonanie, że cały ogół społeczeństwa polskiego zechce przyjąć jak najżywszy udział w składkach, mających na celu uczczenie pamięci mistrza, który tak wielkie dla narodu położył zasługi i genialną swą twórczością rozniósł chwałę naszej Ojczyzny daleko po świecie.

Odtąd wszelkie datki dla uczczenia pamięci Matejki, tak te, które wpłynęły dotąd na inne ręce, jako też dalsze, raczą łaskawie ofiarodawcy nadsyłać pod adresem skarbnika komitetu, p. Franciszka Slęka, dyrektora Kasy oszczędności m. Krakowa.

Z dołączonego wykazu funduszów na ten cel okazuje się. iż gotówką złożono dotąd 3 060 złr. 34 ct., zaś deklarowano 10.3 5 złr. Stan funduszu zatem na zakupno domu ś p. Matejki wynosi w dniu 15 stycznia b. r. 13 435 złr. 34 ct.

Sądzimy. iż wyrażamy tylko życzenie ogółu zarówno tych ofiarodawców którzy na powyższy cel już złożyli, lub deklarowali pewne kwoty, jako też i tych, którzyby pragnęli przyczynić się do złożenia hołdu pamięci wielkiego artysty i obywatela, w sposób projektowany przez prof. Maryana Sokołowskiego, zapytując, jaka mianowicie kwota potrzebną jest na nabycie domu ś. p. Matejki i na zamienienie tego domu na projektowane Muzeum. Nie wątpimy, iż komitet po ukonstytuowaniu się musiał rozważyć kwestyę, czy z szlachetnych pobudek wynikający projekt prof. Maryana Sokołowskiego zamienienia domu ś. p. Matejki na Muzeum da się wykonać, objął zadanie i obliczył realnie koszty, o pokrycie których odzywa się do społeczeństwa, poglądy te przecież Szanownego komitetu powinnyby być znane wszystkim dotychczasowym i przyszłym ofiarodawcom, aby wezwanie do składek trafiało nietylko do serdecznych uczuć, lecz i do trzeźwych umysłów wszystkich rodaków, wielbiących pamięć Jana Matejki.

Delegaci ze Lwowa. Rada miasta Lwowa wydelegowała kosztem gminy pp. radcę budownictwa Wincentego Góreckiego, weterynarza miejskiego Kubickiego, radcę magistratu Ostrowskiego, prof. i radcę miejskiego Spielmana celem oględzin wzorowych rzeźni za granicą. Panowie ci, po wycieczce czterotygodniowej za granicą, zwiedzali wczoraj zakład kontumacyjny i rzeźnię miejską w Krakowie.

Wiadomości osobiste. JE. minister Jaworski przejechał dziś rano pospiesznym pociągiem do Lwowa. witany na dworcu przez naczelników władz.

Dr. Maurycy Koerbel otworzył kancelaryę adwokacką w Nowym Sączu

Krakowskie Tow. techniczne odbędzie posiedzenie jutro w piątek dnia 19 bm. o godzinie 7 wieczór w lokalu własnym przy Rynku głównym l. 8. Na porządku dziennym: Sprawa podkopu kolejowego w ulicy Lubicz. Wnioski członków.

Z Tow. muzycznego. W piątek na wieczorku Towarzystwa muzycznego deklamacyę wygłosi p. Aniela Zawadzka, artystka dramatyczna sceny krakowskiej.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłała panna Gawlikówna w imieniu Koła pań w Suchy kwotę 27 złr.

Rzeszowska delegacya Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania styczniowego nadesłała do delegacyi w Krakowie wyrazy najserdeczniejszego żalu z powodu straty, jaką poniosło całe Towarzystwo przez zgon ś. p. Antoniego Ryszarda.

Bal akademicki. Komitet balu akademickiego na dochód Tow. wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, mającego się odbyć w dniu 1 lutego br., pod protektoratem rektora dra Zolla, dokłada wszelkich starań celem uświetnienia zabawy i przygotowania dla publiczności wielu miłych niespodzianek. W tym celu zaproszono p. Tondosa, który objął artystyczne kierownictwo balu i podał projekt oryginalnych a pięknych karnecików.

Obowiązki gospodyń dotychczas przyjęły następujące panie: Stanisławowa hr. Badeniowa, Bałucka, Beringerowa, Ciechanowska, prof. Cyfrowiczowa, pro-

kuratorowa Dolińska, mecenasowa Federowiczowa, prof. Alfredowa Halbanowa, mecen. Faustynowa Jakubowska, prof. Jaworska, Alfredowa Johnowa, prof. Kleczyńska, rektorowa Korczyńska, dyr. Korotkiewiczowa, Józefowa Kotarbińska, Kroeblowa, prof. Krzymuska, deleg. Laskowska, prof. Lewicka, Łukasiewiczowa, prof. Marsowa, Mazarakowa, Nowacka, prof. Obalińska, dyr. Pawlikowska, Pokutyńska, Redykowa, mecen. Rosenblattowa, drowa Śliwińska, mecen. Styczniowa, mecen. Szalajowa, nadprok. Szymonowiczowa, rektorowa hr. Tarnowska, rektorowa Teichmanowa, prezydentowa Weiglowa, prof. Zakrzewska, prof. Żuławska.

Komitet ma nadzieję, że publiczność licznym współdziałem okaże sympatyę dla młodzieży akademickiej, a dawna świetność balów akademickich nie zaginie.

Wieczór tańcujący na dochód „głodnych dzieci" i „przytuliska" Brata Alberta, który odbędzie się dnia 3 lutego, tj. w sobotę, zapowiada się bardzo dobrze. Artysta malarz p. Krzesz wykonał prześliczne karneciki, które będą miłą pamiątką dla uczestników wieczoru. Udekorowaniem sali zajęli się pp. artyści malarze z p. Benedyktowiczem i Krzeszem. Komitet męski wieczoru tańcującego, składający się z kilkudziesięciu członków, dokłada starań, ażeby nietylko przysporzyć dochodu, który w równej połowie przypadnie na obydwa tak sympatyczne cele, lecz także, ażeby uprzyjemnić kilkugodzinną towarzyską zabawę.

W lokalu Czytelni kolejowej (przy ulicy Lubicz l. 15 I piętro) odbędzie się w niedzielę 21 b. m. przedstawienie amatorskie na cześć bohaterów powstania styczniowego, odegrany zostanie: „Jan Kiliński, szewc warszawski", dramat mieszczański w 5 aktach, a 7 odsłonach. Czysty dochód przeznaczony na bibliotekę. Początek o godz. 7 wieczór.

Festyn na lodzie. W niedzielę 21 bm. na stawie zwierzynieckim odbędzie się turniej lodowy z nagrodami, na dochód sprawienia płaszczy dla członków krakowskiej orkiestry „Harmonia".

Halerz, czy grosz? Kwestya w sferach urzędowych jeszcze niezdecydowana. Namiestnictwo odniosło się do Wydziału krajowego z żądaniem o polecenie wszystkim władzom autonomicznym używania nazwy „halerz". Wydział krajowy odmówił jednak temu żądaniu i obstaje przy nazwie „grosz".

We wszystkich szkołach pouczają do używania wyrazu „halerz", we wszystkich książkach rachunkowych wprowadzoną jest nazwa „halerz". Co teraz z tego będzie? *(Szkoln. lud.)*

Sekcya. Dziś po południu o godz. 3 odbyła się w zakładzie medycyny sądowej sekcya zwłok ś. p. Michała Chądzyńskiego, aktora, sprawcy morderstwa, o którem na innem miejscu piszemy. Sekcya wykazała przedziurawienie kości skroniowej, poza którą kula przedarła mózg ryjąc w nim daleką i głęboką dziurę. W organizmie nie znaleziono zresztą żadnych nieprawidłowych zmian. Sekcyi dokonał dr. Schaitter.

Spór o Morskie Oko. Dr. Aleksander Czołowski, kierownik archiwum miejskiego we Lwowie, któremu Wydział krajowy, na podstawie uchwały powołanej do tego celu specyalnej ankiety, powierzył misyę zbadania wszystkich dawnych aktów, map itd., odnoszących się do tyle ważnej dla każdego Polaka kwestyi sporu z Węgrami o Morskie Oko, odczytał na sobotniem posiedzeniu Towarzystwa historycznego główniejsze ustępy z pracy swojej, która wydana kosztem Wydziału krajowego, ukaże się już w dniach najbliższych. Dr. A. Czołowski zwiedził i zbadał ściśle archiwa: lwowskie, krakowskie i warszawskie, tudzież archiwa publiczne i urzędowe (jak np. ministerstwa wojny) w Wiedniu, a owoce tych badań zebrał w sposób zręczny, gruntowny i przekonywający w powyższej swojej pracy. Rezultat tej pracy przemawia stanowczo za żądaniem Galicyi wykazuje bowiem, iż Węgrzy opierają swoje pretensye do spornego terytoryum wyłącznie tylko na roszczeniach austryackiego komisarza Tereka, który wysłany w r. 1769 przez ówczesny rząd austryacki do zajęcia Spiżu, nie przeczuwając, iż już w roku 1772 cała Galicya dostanie się Austryi, usiłował w jak najszerszej mierze podnosić pretensye Austryi do terytoryów polskich, czem, jak się następnie okazało, rządowi austryackiemu jedynie niepotrzebnego przysporzył kłopotu. Wszystko zresztą, a to zarówno względy prawne i historyczne jak nawet względy topograficzne, przemawiają za tem, iż przynajmniej ten sporny kawał ziemi, którego kraj broni, — a z nim i Morskie Oko — powinien należeć do Galicyi. Zgromadzeni z najwyższem zajęciem przysłuchiwali się odczytowi i kilkakrotnemi oklaskami podziękowali następnie dr. Czołowskiemu.

Zmarli. Antoni Władysław Sas z Błażowa Błażowski, prezes krajowego Towarzystwa techników naftowych i właściciel kopalń nafty w Schodnicy, zmarł w Przemyślu na zapalenie płuc w 34 roku życia. Zmarły, znany jako powaga w kwestyach naftowych, kierował poprzednio kopalniami nafty w Rzeczypospolitej Argentyńskiej, a po powrocie z Ameryki rozpoczął w spółce z drem Zuberem ruchliwą działalność w własnym kraju. W ostatnich zeszytach fachowego pisma *Nafta* drukuje się właśnie jego obszerniejsza praca p. t.: „System wiertniczy wolnospadowy a kanadyjski". Jaką sympatyą cieszył się zmarły w kołach swoich kolegów zawodowych najlepszym dowodem jest to, że jego wybór na prezesa Towarzystwa techników naftowych nastąpił zupełnie jednogłośnie.

Michał Ostoja Starzewski, żołnierz z roku 1831, zmarł w Tarnowie, przeżywszy lat 93.

W Poznaniu zmarł Stefan Stablewski, dawniejszy dziedzic Ceradza, gorliwy patryota i katolik, jeden z założycieli Towarzystwa „Pomocy naukowej", kawaler orderu Grzegorza Wielkiego.

Aniela z Nowakowskich Sokołowska, matka lekarza dra Henryka Sokołowskiego, przeżywszy lat 62, zmarła dnia 16 b. m. w Ciężkowicach.

Niemczyzna. Nadesłano nam kopertę listu, adresowanego do osoby w kraju mieszkającej, z następującym nagłówkiem: *Jacob Stotter, Americanische Walzen Gerstl u. Graupen Mühle, Czarny Dunajec (Galizien).*

Z Wilamowic piszą do nas: Za inicyatywą ludzi, którym dobro dziatwy szkolnej leży na sercu, urządzono tutaj w dniach 5, 6 i 7 bm. przedstawienie „jasełek", w którem brali udział uczniowie szkoły ludowej i szkoły tkackiej. Przedstawienie wypadło pod każdym względem wspaniale. Wynagrodzono też młodych artystów rzęsistemi oklaskami. Wiadomo że Wilamowice zamieszkują koloniści niemieccy. Kto jednak słyszał w dzień przedstawienia jasełek język, jakim dzieci te przemawiały, tenby nigdy nie pomyślał, że się wśród kolonistów niemieckich znajduje, tak pięknie, tak czysto po polsku przemawiały dzieci. Stąd też całe przedstawienie robiło najmilsze wrażenie. Po przedstawieniu urządzono loteryę fantową. Dochód z wstępu na przedstawienie i z loteryi przeznaczono na rzecz ubogiej dziatwy szkolnej. A był on dość znaczny, bo wynosił sto kilkadziesiąt złr. i pomimo kosztów urządzenia sceny, sprawienia odpowiednich kostyumów, które są bardzo gustowne, pozostanie jeszcze sumka, która pozwoli niejedno biedne dziecko okryć, lub zaopatrzyć w niezbędne przybory naukowe. Uważamy za obowiązek podziękować tym, którzy do tych pomyślnych rezultatów się przyczynili. Przedewszystkiem wymienić wypada ks. A. Kondolewicza, kanonika i proboszcza miejscowego, który czynem i radą niemało się przyczynił do tych pięknych rezultatów. Pod jego światłem kierownictwem pracowali nad zapewnieniem przedstawieniu powodzenia ks. Franciszek Liptak, miejscowy wikaryusz i katecheta, tudzież grono nauczycielskie pp. Z., L. i K., którzy pracą i zapobiegliwością zasłużyli na wdzięczność nietylko ze strony dziatwy, ale i ze strony jej rodziców.

W Oświęcimiu zawiązało się Koło miejscowe Towarzystwa „Szkoły ludowej". Przystąpiło od razu 50 członków. Statuta posłano do namiestnictwa z prośbą o zatwierdzenie.

Na Czarnem morzu wskutek silnych burz w ostatnich dniach zatonęło dziesięć okrętów żaglowych, dwa z całą załogą. Zaginął także jeden grecki parowiec.

Komitet międzynarodowego kongresu lekarskiego, zapowiedzianego na miesiąc kwiecień r. b. w Rzymie, przedłużył termin do zgłoszenia prac na kongres przeznaczonych do 31 bm. Uczestnicy kongresu zgłaszać się winni do sekretaryatu generalnego w Genui.

Śluby trzeźwości. Z Warszawy donoszą: W powiecie kobryńskim, we wsi Kubakach, po zaprzysiężeniu trzeźwości, włościanie jednomyślnie uchwalili na zebraniu gminnem zamknąć zupełnie doskonale do tej pory prosperujące szynki. Też samo uczynili mieszkańcy wsi Łozinko (powiat bialski), którzy na zapytanie, ile żądają za prawo dzierżawienia we wsi karczmy, oświadczyli, że nie chcą mieć szynku we wsi i sami dopilnują aby nikt wódki bez patentu nie sprzedawał. Postanowienie to podpisało 47 włościan.

Szlachta polska w gubernii warszawskiej. W organie urzędowym gubernii warszawskiej czytamy, co następuje: „Na zasadzie najwyżej zatwierdzonych w 1870 r. postanowień o godnościach honorowych i szlacheckich w Królestwie Polskiem, po dzień 13 stycznia 1892 r. było zapisanych do ksiąg szlachty rodowej w gub. warszawskiej 949 osób, a mianowicie: 1) zatwierdzonych przed wydaniem prawa z 1836 r. 630 i 2) 319 osób, które otrzymały godność szlachecką po 1836 r. W ciągu minionego roku wniesiono do pierwszej z pomienionych ksiąg 53, a do drugiej 31 osób. Tym sposobem w gubernii warszawskiej znajduje się obecnie 1033 szlachty, a mianowicie 683 posiadających godność szlachecką z przed 1836 r. i 350 po wydaniu prawa w oznaczonym roku."

Ida Naya Dal Zotto. W Wenecyi zmarła w tych dniach kobieta, która położyła wielkie zasługi dla rodzinnego miasta. Będąc wdową po francuskim fotografiście Naya, przed laty 25 energiczna ta niewiasta podjęła myśl odfotografowania wszystkich cennych zabytków „Królowej Adryatyku". Zakład swój postawiła na stopie artystycznej, rozkrzewiła zamiłowanie do starożytności i znawstwo sztuki, a przytem zebrała miliony. Po raz wtóry wstąpiwszy w związki małżeńskie z rzeźbiarzem Dal Zotto, była protektorką wszystkich młodych talentów. W domu jej ogniskowało się całe życie literackie i artystyczne Wenecyi.

Rzeźbiarz angielski Woodlington zmarł w tych dniach w 88 roku życia. Jest on autorem wypukłorzeźby „Bitwy nad Nilem", zdobiącej piedestał pomnika Nelsona Trafalgorsquare, oraz pięknych reliefów na pomniku Wellingtona. Woodlington stworzył wielką liczbę posągów i biustów. Między innemi jest w pałacu kryształowym olbrzymia jego dłuta statua sir Józefa Bexton'a, mająca 8½ stopy wysokości.

Ręce kobiet. Jeden z dzienników włoskich ogłasza następujące spostrzeżenia o rękach kobiecych. Najmniejsze rączki ze wszystkich kobiet świata mają Amerykanki ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Następnie idą z kolei: mieszkanki Austryi, Hiszpanki i Włoszki. Paryżanki, względnie Francuski zajmują szereg następny (rękawiczki 6 i pół, 6 jedna czwarta). Polki mają się odznaczać ręką długą, pięknie zbudowaną. Jeszcze dłuższe bywają ręce Angielek. Niemki (Włoch nie obwija nic w bawełnę!) mają ręce szerokie, płaskie. Najwięcej czasu na pielęgnowanie rąk poświęcają Francuski i Włoszki.

Automaty oświetlające. W wagonach podziemnej kolei w Londynie światło nie jest tak silne, aby przy niem czytać można. Utworzyło się więc towarzystwo, które w tych wagonach umieści automaty oświetlające. Za wrzuceniem do specyalnie urządzonej skrzynki jednego penny ukazuje się lampka elektryczna, która świeci jasno przez pół godziny. Lampki są tak urządzone, iż oświetlają tylko miejsce pasażera płacącego penny do puszki. Ani jeden promień nie oświetla miejsc, obok lub naprzeciwko położonych.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 19 stycznia: Widowisko popularne: „Poskromienie złośnicy".

W sobotę 20 stycznia: Po raz trzeci „Wesele Figara".

W niedzielę 21 stycznia: „Konfederaci Barscy" (część pierwsza i druga).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Poezye Kajetana Węgierskiego.** *Kuryer Warszawski* donosi: Znajomy nasz p. P., handlowiec, bawiąc podczas świąt u krewnych na wsi w okolicy Płocka, zajął się przerzuceniem złożonych bezładnie wszelkiego rodzaju ksiąg i starych papierów. Pomiędzy innemi p. P. natrafił na gruby zwitek skryptów, zawierających poezye Kajetana Węgierskiego. Charakter pisma jest obcy, podpisy jednak, oraz daty, jak niemniej poprawki, ręką poety kreślone, świadczą, iż treść była pisaną za dyktandem, co potwierdzają znawcy, którym p. P. papiery okazywał. Pomiędzy utworami znajdują się dotąd nigdzie drukiem nie ogłaszane, zaczem również przemawia wielu znawców, którym posiadacz papierów wiadomość o znalezionych rękopisach zakomunikował. Właściciel skryptów, po ukończeniu poszukiwań i ostatecznem sprawdzeniu, poezye, zawarte w foljale, wyda własnym nakładem.

— **„Kuryer aptekarski"**, nowe czasopismo fachowe, zaczął wydawać w Złoczowie p. Maryan Zahradnik, magister farmacyi. *Kuryer aptekarski* będzie dwutygodnikiem, rozsyłanym właścicielom aptek w Galicyi bezpłatnie.

— **„Przeglądu Emigracyjnego"** nr. 2 wyszedł we Lwowie i zawiera: Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne, nap. W. Ungar. Statut polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego. Wystawa lwowska. Korespondencye. Organizacya młodzieży polskiej w Ameryce. Rozmaitości. Odpowiedzi od Redakcyi. Ogłoszenia.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 13 do 16 b. m. przywieziono jaj 330.000 i około 1300 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 31 do 33 jaj pierwszej jakości lub od 36 do 37 jaj średniego gatunku, albo od 38 do 40 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·15 do 1·30 złr., masła wiejskiego od 1·10 do 1·20 złr., zwykłego masła targowego od 1·— do 1·10 złr.

Z giełdy zbożowej. Wiedeń, 17 stycznia. Płacono za 100 kilo: Pszenica na wiosnę od 7·62 do 7·61. Pszenica na jesień od 7·83 do 7·82 Żyto na wiosnę od 6·27 do 6·25. Żyto na jesień od 6·61 do 6·62. Owies na wiosnę od 6·91 do 6·88. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na wiosnę od 14·40 do 14·60. Rzepak na jesień od 12·90 do —·—.

Targ wiedeńsk. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (16 b. m.) zapowiedziano 10765 a przypędzono 10318 świń. Z tego było 3976 świnek i 6342 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 42 do 4 ct., średnie po 38 do 41 ct., — lekkie po 34 do 37 ct., świnki po 30 do 38 centów.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 18 stycznia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746 3 mm	743 0 mm	740 6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—5°,0	—7°,6	—2°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza	WNW 1	WNW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	92 %	81 %
Stan nieba (pog. 10 sup. pochm.	7	5	4

Uwagi: Rano dołem mgła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 18 stycznia. Prezydyum Tow. geograficznego wręczyło arc. Franciszkowi Ferdynandowi pięknie wykonany dyplom członka honorowego i medal. Arcyksiążę podziękował serdecznie, obiecując wziąć udział w zgromadzeniu walnem, jeżeli tylko będzie obecnym w Wiedniu.

Wiedeń, 18 stycznia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 15 b. m. Banknotów w obiegu było za 450 084.000 złr., (w porównaniu z tygodniem poprzedzającym mniej o 20,546.000 złr.); zapasu kruszcowego było za 279,206.000 (więcej o 582.000); w portfelu wekslowym było za 134,341.000 złr. (mniej o 19,068.000); w lombardzie było za 32,286.000 złr. (mniej o 8,521.000); banknotów nieopodatkowanych było w rezerwie za 58 591.000 złr. (więcej o 24 617 000); asygnat rządowych w obiegu było za 372,138.000 złr. (więcej o 40.000 złr.).

Praga, 18 stycznia. Przy wyborach uzupełniających do sejmu z okręgu miejskiego Schuettenhofen w miejsce Massaryka wybrany został Młodoczech Czernohorsky; w okręgu miejskim Rumburg kandydat niemieckich mężów zaufania, przemysłowiec Pfeifer.

Praga, 18 stycznia. W procesie „Omladiny" okazywali wczoraj oskarżeni niezwykły cynizm i wielki upór; witali się swobodnie ze swoimi towarzyszami, zostającymi na wolnej stopie, którzy im żywność przynoszą.

Oskarżeni zażądali przerwania rozprawy, gdyż są głodni i chcą się posilić. Żądanie to poparli ich obrońcy. Prezydent spełnił życzenia oskarżonych i przerwał posiedzenie. W ogóle prezydent zmuszony był kilkakrotnie przez energiczne upomnienia utrzymać w pewnych granicach zachowanie się mężów zaufania, którzy bez przestanku głośno się porozumiewają, a nawet względem przewodniczącego i członków trybunału wyzywająco się zachowują. Przewodniczący skarcił ich energicznie za okrzyki *„pereat!"*, którymi witali sprawozdawcę staroczeskiego dziennika *Hlas Naroda*, gdy ten wchodził do sali, lub z niej wychodził.

Osk. Ziegloser oświadcza, że znaleziony u niego inkryminowany materyał otrzymał wbrew swej woli i chęci.

Osk. Waigert, brat dziewczyny, która ukradła Mrvie cytowaną przez Herolda książeczkę z notatkami, zaprzecza, jakoby nawet siedząc w więzieniu śledczem, jeszcze usiłował listownie pobudzać do czynności karygodnych. Zaprzecza również, jakoby w „Omladinie" kierujące zajmował stanowisko i jakoby brał udział w zawalaniu orła cesarskiego. Przyznaje tylko, że dążył, względnie popierał cele międzynarodowe.

Praga, 18 stycznia. (Z Izby sądowej.) Przewodniczący w procesie „Omladiny" napomniał bardzo stanowczo obecnych sprawozdawców dziennikarskich, będących zarazem mężami zaufania, aby relacye z procesu podawali ściśle przedmiotowo i wstrzymali się od uwag osobistych.

Następnie skonstatował przewodniczący, że oskarżony Ziegloser próbował list podrzucić i za pomocą niego nakłonić dwie osoby do złożenia świadectwa po jego myśli. Prokurator z tego powodu zgłosił oskarżenie.

Oskarżony Cizek zeznał, że młodoczescy posłowie Kaunitz i Kaizl byli kilka razy obecnymi na posiedzeniach „Omladiny". Stronnictwo młodoczeskie ofiarowało 100 złr., aby wesprzeć walkę o powszechne prawo głosowania.

„Omladina", do której należeli socyalni demokraci różnych narodowości, miała stosunki z Wiedniem, Gracem i Lwowem.

Berno, 18 stycznia. Sejm nie zgodził się na przekazanie do komisyi wniosku o utworzenie najwyższego trybunału dla krajów czeskich. Głosowali zatem tylko Czesi, oprócz konserwatystów, którzy wstrzymali się od głosowania.

Budapeszt, 18 stycznia. Wczoraj odbyła się konferencya biskupów, na której omawiano sprawę kongruy.

Książę prymas jest chory.

Budapeszt, 18 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Molnar przedłożył interpelacyę z powodu niedostatecznego dogadzania żądaniom instytucyj pieniężnych na prowincyi, zgłaszających się do banku austro-węgierskiego o przyznanie im większych kredytów.

Prezes ministerstwa w odpowiedzi wyjaśnił, że targowica pieniężna w Budapeszcie nie okazuje żadnych niezdrowych objawów, mimo to bank austro-węgierski musiał z powodu zbyt wielkiego domagania się nowych pożyczek przystąpić do zmniejszenia kredytu, aby przez to zapobiedz przesileniom finansowym. Chociaż stosunki pieniężnych instytucyj na prowincyi są wyborne, mimo to rząd nie może utrzymywać z niemi bezpośredniej styczności. W dniach ostatnich okazały się nawet symptomata obfitości pieniędzy.

Berlin. 18 stycznia. W sejmie minister skarbu przedłożył budżet. Deficyt wynosi 70 200.000 marek.

Paryż, 18 stycznia. *Journal Officiel* ogłasza ustawę, dotyczącą konwersyi 4½ procentowej renty, wedle której listy do spłaty przedkłane być mają we Francyi od 21 do 28 b. m.

Paryż, 18 stycznia. Senat przyjął jednogłośnie projekt konwersyi.

Bordeaux, 18 stycznia. Na okręcie z Brazylii przybyłym wydarzyła się w czasie wyładowania towarów eksplozya małego pakietu. Dwóch ludzi zabitych, dwóch rannych. Pakiet był napełniony dynamitem.

Londyn, 18 stycznia. Dziennik *Standard* otrzymał wiadomość z Szangaju, że w prowincyi Urga-Mongolia kilkaset ludzi straciło życie skutkiem trzęsienia ziemi.

Petersburg, 18 stycznia. *Nowosti* donoszą, iż według pogłosek w kołach rządowych poruszono kwestyę rozszerzenia obszaru, w obrębie którego będzie wolno mieszkać żydom w Rosyi.

Prasa rosyjska podnosi pokojowy charakter enuncyacyi cara, zawarty w liście do Giersa przy udzieleniu odznaczenia orderowego. *Graždanin* zapewnia, że stosunek Rosyi do wszystkich mocarstw jest przyjazny i wyraża nadzieję, że zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Rosyą a Niemcami jeszcze bardziej utrwali pokój.

Rzym, 18 stycznia. *Agencya Stefaniego* zaprzecza pogłosce, jakoby Crispi *incognito* pojechał do Berlina. Crispi pracuje codziennie w ministerstwie spraw wewnętrznych i przyjmuje wiele osób.

Rzym, 18 stycznia. Spokoju i bezpieczeństwa w Massa ubiegłej nocy strzegło wojsko.

Massa, 18 stycznia. Komisarz królewski obwieścił wczoraj dekret o stanie oblężenia, oraz odezwę do mieszkańców, w której zapowiedział że spełni energicznie powierzone mu zadanie pokierowania losem okręgu pracowitego, który nierozważnem postępowaniem kilku ograniczonych lub niegodziwych ludzi został zaburzony. W postępowaniu swojem kierować się będzie przeświadczeniem, iż spełnia święty obowiązek i nadzieją, że znajdzie dobrowolną pomoc ze strony wszystkich współobywateli, którzy przejęci są gorącem uczuciem miłości ojczyzny i porządku.

Carrara, 18 stycznia. Przybyły tutaj nowe kompanie wojska. Zwierzchność gminna wezwała mieszkańców do zachowania spokoju. Ośmdziesięciu anarchistów uwięziono. Na Sycylii spokój.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej

dnia 17 stycznia 1894 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	20
Zjednoczony dług w srebrze	97	95
Austryacka renta złota	119	70
4% austryacka renta (marcowa)	97	20
4% węgierska renta złota	117	10
4% węgierska renta koron.	91	90
Akcye banku austro-węgierskiego	1029	—
Akcye kredytowe	54	25
Londyn	125	25
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	37½
20 marek	12	27
20-to frankówki za sztukę	9	95
Akcye włoskie	43	45
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń 18 stycznia. Ruble 134·25 Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 16·30 — Żyto 6·27 Pszenica 7·62. Owies 6·93.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dr. Maurycy Körbel
otworzył
kancelaryę adwokacką
114 w Nowym Sączu. 1 3

Nieregularne trawienia,
nieżyt żołądka, niestrawność, brak apetytu, palenie w żołądku i t. d., tudzież
nieżyty dróg oddechowych,
zaflegmienie, kaszel, chrypka, są temi chorobami, w których
MATTONIEGO GIESSHÜBLER
SZCZAWA ALKALICZNA
wedle orzeczeń słynnych lekarzy używa się z szczególnym skutkiem. (III)

Fundusz gwarancyjny
największego i najbogatszego w świecie
Towarzystwa ubezpieczeń
THE MUTUAL
Towarzystwa ubezpieczeń na życie w Nowym-Yorku
przewyższył d. 1 stycznia 1893 sumę
907 milionów franków
był więc większym o
114 milionów franków
od funduszu gwarancyjnego jakiegokolwiek innego Towarzystwa ubezpieczeń na życie.
Premia rezerwowe (kapitał zabezpieczenia) dla wszystkich w Austryi uskutecznionych ubezpieczeń są złożone na mocy udzielonego zezwolenia w c. k. ministeryalnym Urzędzie wypłat w Wiedniu. 52 2 2
Główna Agencya:
Adolf Scherer w Krakowie
ulica Szpitalna Nr. 6.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły Ludowej".

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

(Zegar środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa
pospieszny o g. 7.07 rano
osobowy o godzinie 8 rano
osobowy o godz. 10.45 rano
pospieszny o godz 9.20 w.
osobowy o godz. 10.55 w.

Do Rzeszowa
osobowy o godz. 6.40 pop.

Do Wieliczki
mięszany o g. 12 w połud.
mięszany o g. 8.10 wieczór

Do Orłowa
osobowy o godz. 8.50 rano
osobowy o g. 7.05 wieczór

Do Wiednia
osobowy o godz. 5.40 rano
pospieszny o g. 6.40 rano
osobowy o godz. 9.25 rano
osobowy o godz. 3.05 popoł.
pospieszny o g. 10 wieczór

Do Warszawy
osobowy o godz. 5.40 rano
osobowy o godz. 9.25 rano
osobowy o g. 6.09 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa
pospieszny o g. 6.20 rano
osobowy o godzinie 5 rano
osobowy o g. 2.25 popoł.
osobowy o g. 8.20 wieczór
pospieszny o g. 9.42 wiecz.

Z Rzeszowa
osobowy o g. 8.55 wieczór

Z Wieliczki
mięszany o godz. 8.05 rano
mięszany o g. 6.25 wieczór

Z Orłowa
osobowy o godz. 6.05 rano
osobowy o godz. 4.15 pop.

Z Wiednia
pospieszny o g. 6.45 rano
osobowy o godz. 7.33 rano
osobowy o godz. 9.44 rano
pospieszny o g. .45 wiecz.
osobowy o g. 10.08 wieczór

Z Warszawy
osobowy o godz. 7.33 rano
osobowy o godz. 5 popoł.
(także z Lundenburgu).

Wszelkie papiery wartościowe
banknoty zagraniczne
i monety
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany
filii c. k. uprz. galic.
Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek, l. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą **bez doliczenia prowizyi.**

Dom bankowy i kantor wymiany JAKOBA HOCHSTIMA kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami krajowe i zagraniczne papiery akcye, listy zastawne, losy, monety, wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi
Kraków, Rynek główny, linia A—B. uskutecznia odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie.

Dzienna sprzedaż 50.000 kilogramów.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

2669 7 27

Wielka realność

w Wadowicach, pod L. 128, w śródmieściu, naprzeciw gmachu sądowego położona, nadająca się na fabrykę lub gmach rządowy, jest **do sprzedania** z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami.

Wiadomość tamże u właścicielki **Ludwiki Lukas.** 117 1

Gorzelnik 119 1 2

samodzielny potrzebny jest zaraz. Najpożądańszym byłby kierownik gorzelń zarazem agronom rutynowany. — Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adw. **Dra Stojałowskiego w Tarnowie.** Brak odpowiedzi na zgłoszenie równać się będzie odmowie

Lokomobila parowa

o sile 12 koni, w dobrym stanie, pochodząca z fabryki wiedeńskiej, z powodu zmiany miejsca zaraz **do sprzedania** za cenę 1400 złr. Bliższa wiadomość: **M. Słotarski w Przecławiu.**

Na Wystawę krajową lub **stale** poszukuje się

wspólnika

z 3—6 tysięcy do wyrabiania w znacznych ilościach **nowych wzorów z artystyczno-galanteryjnych rzeczy,** które częściowo i hurtownie pozbywane będą.

W. Kulanowski, Plac Szczepański, L. 7.

Wielki wyrób sztyftów i nitów do zamków.



Długość rozmaita, grubość 2—10 mm. Wyrób za pomocą automat. maszyn podług wzoru lub rysunku. 43 5 10

Wesser & Co., Barmen, V.

GŁÓWNY SKŁAD

pierwszej galic. suszarni owoców i warzyw w Bochni na sposób amerykański urządzonej, a przez Tow. lekar. w Krakowie poleconej, pod firmą **J. Michnik w Bochni,** poleca:

skompletowane paczki pocztowe z niezbędnych w każdem gospodarstwie domowem jarzyn i owoców:

2 paczki	zupy warzywnej „Julienne" (na 80 porcyj)	zła. 1·—
1 „	marchwi Karoty (na 15 porcyj)	„ —·25
1 „	szpinaku (na 10 porcyj)	„ —·30
1 „	kapusty bruksel. (na 10 porcyj)	„ —·50
1 „	kapusty włoskiej (na 20 porcyj)	„ —·40
1 „	kapusty zwycz. (na 20 porcyj)	„ —·25
1 „	kapusty sałatowej czerwonej	„ —·50
1 „	pietruszki	„ —·25
1 „	selerów	„ —·30
1 „	porów	„ —·30
1 „	fasolki szparag. (na 10 porcyj)	„ —·35
1 „	fasolki ziel. krajanej (na 10 por.)	„ —·40
1 „	groszku cukrowego (na 8 por.)	„ —·35
1 „	kalarepki (na 10 porcyj)	„ —·20
1 „	jabłek w ćwiartkach, strugan., kompot. (na 15 porcyj)	„ —·35
1 „	gruszek w połówkach, strugan., kompot. (na 10 porcyj)	„ —·35
1 pudełko	prunelek	„ —·35
1 pacz.	borówek kompot. (na 15 porcyj)	„ —·25
1 „	pomidorów	„ —·45
1 „	grzybków Nr. 1 (najlep. jakości)	„ —·35
1 „	śliwek kompotowych olbrzym.	„ —·20
3087 5 10		Razem zła. 7·65

Opakowanie darmo.

Suszone owoce i warzywa bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest bardzo prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej poszczególne warzywa lub owoce przez 2 godziny, potem w tej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.

Ilość na 1 porcyę i sposób użycia jest na każdej poszczególnej paczce wydrukowany.

Warzywa bocheńskie, w suchem miejscu trzymane, konserwują się bardzo dobrze nawet kilka lat, nie tracąc na dobroci.

Odznaczone 16 medalami na wystawach w Londynie wielkim złotym medalem.

Grzyby

Borowiki.

jak najstaranniej suszone: I. jakości klg. po złr. **1·80,** II. jakości klg. złr. **1·50,** przesyła za zaliczką 85 2 5

Anna Roth,
Aussergefild, Böhmerwald.

Przy odbiorze 5 klg. nie liczy się kosztów przesyłki.

Pięć morgów pola ornego

koło Bonarki **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela realności **w Podgórzu,** przy **ul. Kalwaryjskiej, L. 10** 64 3 3

Sklep w kamienicy **L. 15,** przy **ulicy Szewskiej,** jest od **1 kwietnia 1894 roku do wynajęcia.** 3079 3 3

Do sprzedania

12 sztuk Jałówek

półkrwi Oldenburgi.

Zarząd dóbr Pękowice poczta **Kraków.** 92 2 3

Zaraz do sprzedania lub do wydzierżawienia

MAJĄTEK ZIEMSKI

w powiecie śniatyńskim, o godzinę drogi od stacyi kolejowej, około 450 morgów I. klasy ziemi w jednym kawałku, naokoło odgraniczonym gościńcami powiatowemi, gospodarstwo wzorowo urządzone, nowy murowany dom w środku dziewięciomorgowego osztachetowanego ogrodu, wszystkie budynki gospodarskie nowe. Inwentarz żywy: 30 koni, 40 sztuk bydła, trzoda i drób. Inwentarz martwy kompletny i w jak najlepszym stanie: maszyny, pompy, kotły itp., wszystko od Claytona i Schuthlewortha, mało co jeszcze używane. Zasianych 100 m. pszenicy, 50 żyta, 40 koniczyny, 150 m. zoranych w jesieni pod jarzynę, obecnie gnojonych 50 m. Nasienia w potrzebnej ilości do zasiewów wiosennych; ziarna, siana, słomy, plewy itp. podostatkiem na karmę i podściółkę dla inwentarza. Drogi szutrowane i drzewkami obsadzane. I to razem ze wszystkiemi procentami, podatkami i administracyą, zapłaconemi po koniec 1893 r. do sprzedania za cenę 150000 złr. a. w. Długu hipotecznego, bankowego, amortyzującego się, jest na majątku 72000 zł. Czynsz dzierżawny 15 zł. z morga. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności **kancelarya adw. dr. Tad. Sołowija, ul. Kopernika, L. 15 A, Lwów.** 111 1



Nowo otworzony

Skład lamp

R. DITMAR WIEN — FABRIKS-ZEICHEN

z c. i k. uprzyw. fabryki

R. DITMAR

w Krakowie, Rynek główny, L. 12,

poleca **LAMPY do wszelkich celów oświetlenia,** jako to: stołowe, wiszące, pająki z wisiorkami, ścienne, buduarowe, do lokali publicznych, korytarzy, kuchenne; **latarnie** do ulic, sieni, piwnicy, stajen i na schody, tudzież

lampy na postumentach i na kolumny z umbrami koronkowemi.

Przybory do lamp, jako też ich nawet najmniejszych części składowych, zawsze nabyć można. 80 3 7

Wasyłki na prowincye uskuteczniają się odwrotną pocztą, **rysunki i cenniki** na żądanie.

Ceny tanie.

Rok drugi wychodzi we Lwowie:

„PRZEDSWIT"

dwutygodnik dla kobiet — ilustrowany

zawierający: artykuły pedagogiczne, naukowe, praktyczne, a prócz tego piękne powieści, poezye i życiorysy zasłużonych Polek.

Obecnie skończył się druk życiorysu **Emilii Platerówny,** dotąd obszerniej w polskim języku niewydany, teraz rozpoczniemy życiorys **dr. Malwiny Ogonowskiej.** Wszyscy prenumeratorowie dostają

Encyklopedyę gospodarstwa i przemysłu dla kobiet

jako dodatek bezpłatny.

Przy **„Przedświcie"** zaczną wychodzić 4 razy w miesiąc

mody i wzory robót

wraz z dużym dodatkiem powieści w arkuszach i osobnym

dodatkiem dla dzieci.

Redakcya uprosiła do współpracownictwa najlepsze siły literackie i stara się bardzo, by **„Przedświt"** uczynić najcelniejszem czasopismem dla kobiet.

Prenumerata roczna wynosi z przesyłką 3 złr. 60 cnt., półroczna 1 złr. 80 cnt., kwartalnie 90 cnt.; w Księstwie i Prusiech polskich: rocznie 7 mk. 20 fen., półrocznie 3 mk. 60 fen., kwartalnie 1 mk. 80 fen. Zapisywać można we wszystkich księgarniach Europy i Ameryki lub w redakcyi „Przedświtu". Anonse umieszczamy po 4 cnt. (lub 8 fen.) za 1 cm. — Przedpłata roczna z dodatkiem dla dzieci wynosi 4 złr. 60 cent. (9 marek).

Adres Redakcyi: **Lwów, ul. Szeptyckiego 31.** Administracyi: **ulica Krasickich 20.** 53 3 0

Gdy liczba abonentów **„Przedświtu"** zwiększy się znacznie, będziemy **„Przedświt"** wydawać 3 razy na miesiąc.

Magasin de Nouveautes

MARYAN MYŚLIWIEC

w Krakowie, ul. Grodzka, L. 13,

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności 3030 13 0

Magazyn Nowości

zaopatrzony w **albumy pluszowe i skórkowe,** we wszelkich gatunkach i rozmiarach, tudzież wyroby **z bronzu, skóry,** jakoto: **necessairy, pugilaresy, etui** na cygara i papierosy, **teczki, pamiętniki. Mydła, perfumy** francuskie i angielskie, **laski, krawaty, torebki podróżne, wachlarze, spinki,** nadto prawdziwe **francuskie GILZY do papierosów** i wszystkie inne artykuły w zakres **galanteryi** wchodzące. — **Cygarniczki bursztynowe.**

CENY UMIARKOWANE.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 92 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Gospodarzom wiejskim i właścicielom majątków

którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów

wysyła na żądanie **ANT. KUNZ,** pierwsza morawska fabryka **wodociągów, pomp, wiatrakowych motorów, klozetów i kąpielowych urządzeń,** 373 48 50

w Hranicach (Mähr. Weisskirchen) darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów.

Nader gustowne

Kostyumy krakowskie, Kierezye, Sukmany i inne

wypożycza na zabawy

ZAKŁAD KRAWIECKI

pod firmą

A. BERNACKI

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej, L. 2.

Firma ta odznaczona na wystawie krakowskiej w 1887 medalem srebrnym c. k. Ministerstwa handlu za **„nadzwyczaj gustowne i staranne wykonanie kompletnego stroju krakowskiego".**

Ceny przystępne.

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe

odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania a mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 45, 75 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct. i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy 1 złr. 80 cnt.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr. 20 ct.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3, i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek, L. 2 oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach 15 2 28 0

Osoba

wysoce muzykalna udziela w miejscu **lekcyj muzyki,** oraz **języka francuskiego.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 69 3 3

Koncypient adwokacki

z doktoratem i pięcioletnią praktyką sądową i adwokacką przy sądzie krajowym i powiatowym, poszukuje posady od marca.

Adres: **J. M-cki,** poste restante **Kraków.** 93 2 3

Pomocnik handlowy

fachowiec, biegły w dziale galanteryjno-żelaznym, poszukuje posady. 3076 10

Łaskawe zgłoszenia w Admin. „N. Reformy."

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa
7.15 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
— **do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.

10.45 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
10.55 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.
— **do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.

9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa
9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.
— **do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.

6.40 popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ z Podgórza-Pł.
— **do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.

12.00 w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa
12.20 popołud. „ „ „ z Podgórza-Pł.
— **do Wieliczki.**

8.10 wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa
8.30 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.

8.44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)
8.59 „ „ „ ze Zwierzyńca
9.04 przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa
9.10 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.

7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.)
7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca
7.25 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
7.31 „ „ „ „ przystanku
— **do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.

4.38 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)
4.53 „ „ „ ze Zwierzyńca
5.00 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
5.06 „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima.**

2.20 popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)
2.35 „ „ „ ze Zwierzyńca
2.46 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
2.52 „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima.**

6.40 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
6.55 „ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł.
7.01 „ „ „ „ „ przyst.
— **do Żywca.**

8.25 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa
8.38 „ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł.
8.44 „ „ „ „ „ „ z przyst.
— **do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł.
5.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.

6.12 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.
6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Suczawy przez Lwów.**

2.15 popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł.
2.25 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

8.09 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
8.20 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.

9.34 w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

8.42 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.
8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.

7.49 rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
8.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.

6.34 wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.
6.52 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.

5.38 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.
5.44 „ „ „ „ „ Płaszów
5.50 „ „ mięsz. „ Zwierzyńca
6.05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)
— **z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 1 sierpnia od Orłowa i Koszyc.

4.04 po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.
4.10 „ „ „ „ „ „ Płaszów
4.18 „ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca
4.33 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

10.40 przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.
10.46 „ „ „ „ „ Płasz.
10.54 „ „ „ „ „ Zwierzyńca
11.09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcima.**

8.58 wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.
8.59 „ „ „ „ „ Płasz.
9.07 „ „ „ „ „ Zwierzyńca
9.22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcima.** 1211 32 0

8.21 rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst.
8.27 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8.55 „ „ „ Nr. 18 „ Krakowa
— **z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.

7.17 wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst.
7.23 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
7.40 „ „ „ Nr. 24 „ Krakowa
— **z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera